

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK-Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr 62 (88)

Wrocław, niedziela 21 poniedziałek 22 kwietnia 1946r.

Rok II

Pierwsza Wielkanoc klasy pracującej na Dolnym Śląsku

Wielkanoc — odwieczne święto zmartwychwstania przyrody ze snu zimowego. W ciężki sen zimowy była Ojczyzna nasza spowita przez blisko sześć lat niewoli hitlerowskiej. Gdy przyroda budziła się do wiosny w ubiegłym roku, była jeszcze w świetle wojna. I choć wolni od wroga nie czuliśmy ulgi, gdyż bracia nasi i synowie ciągle stali w ciężkiej walce z wrogiem. Na Wielkanoc, która wypadła wtedy znacznie wcześniej, bo 2 kwietnia — Dolny Śląsk stał jeszcze w ogniu walk. Front przebiegał pod Lignicą przez Jawor — pozostający w oblężeniu Wrocław był systematycznie niszczone przez SS-owców i własowców.

Kilka dni po Świętach zjechał pierwszy przedstawiciel Rzeczypospolitej na te ziemie, aby je objąć w imieniu Rządu we wczesne posiadanie Polski. Był to pierwszy Pełnomocnik Rządu na Dolnym Śląsku towarzysząc nasz, Mgr. Stanisław Piaskowski, choć wiekiem młody, lecz starcem partyjnym, stary bojownik naszej Partii o wyzwolenie klasy pracującej spod jarzma kapitalizmu, jeden z pierwszych posłów do Krajowej Rady Narodowej i członek Rady Naczelnej PPS. Ten dzień 6 kwietnia 1945 roku stał się nie tylko dniem faktycznego objęcia przez Polskę wła-

dzy na Dolnym Śląsku po wielu wiekach — był on równocześnie punktem zwrotnym w dziejach Polski Odrodzonej. Fakt objęcia Dolnego Śląska w posiadanie nasze przesądził o naszym znaczeniu jako państwa środkowo-europejskiego. Od tej chwili zaczyna się pod pracujących na nowy Zachód Polski. Ze skromnej cyfry 300 członków pierwszej ekipy kwietniowej Wojewody Piaskowskiego — pierwszych pionierów Dolnego Śląska — urosł legion pionierów do blisko 800 tysięcy. Oto cyfra jednego roku — oto imponujący wysiłek narodu, który zdaje sobie sprawę z tego, że patrzy nań ciekawie oczy całego świata — i nie zawsze życzliwie.

Klasa pracująca polskiego Dolnego Śląska może z dumą patrzeć na dokonane dzieło. Ta pierwsza Wielkanoc, niosąca z sobą wiosnę, jest przystankiem i etapem w naszej pracy twórczej.

Oglądamy się za siebie nie poto, aby wypocząć lub podziwiać, lecz chcemy odmierzyć, cośmy zrobili i czy nie powinniśmy byli więcej zrobić. Pierwsza Wielkanoc będzie okresem rachunku sumienia dla nas wszystkich Polaków na Dolnym Śląsku, a dla polskiej klasy pracującej w szczególności.

Gdy więc święto zmartwychwstania następuje po okresie pokuty i żalu jako święto wyzwolenia i radości, polska klasa pracująca Dolnego Śląska widzi w tej Wielkiej Nocy pierwszy wielki, jasny dzień wolności. Klasa pracująca — polski robotnik, chłop inteligent zapalcili ciężką daninę krwi, aby taką Wielkanoc przeżyć. Dlatego też jest to tym razem w pierwszym rzędzie święto mas pracujących, prawowitych gospodarzy Dolnego Śląska. Ale nie na tym stwierdzeniu polega nasz rachunek sumienia. Musimy sobie uświadomić, że

nie wiele zrobiliśmy w porównaniu z tym, co zrobić trzeba, co do zrobienia jeszcze pozostało. Musimy sobie powiedzieć, że zasadniczym warunkiem naszej pracy dla wspólnego dobra całego narodu polskiego jest wewnętrzna nasza zgoda i chęć do wzajemnej współpracy. Człowiek pracy bez względu na swoją postawę życiową, bez względu na swoje przekonanie polityczne należy do klasy pracującej. Wspólnym wrogiem wszystkich pracujących jest kapitalistyczny wyzysk jego siły robotniczej. Z tym wspólnym wrogiem musi walczyć cała klasa pracująca i to jest jedność i jednomyslność całego narodu, do których Partia nasza prowadzi masę pracującą.

Niech więc pierwsza Wielkanoc polska na Dolnym Śląsku stanie się chwilą głębokiej zadumy i zastanowienia dla całego szczerze pionierskiego społeczeństwa tej dzielnicy. Niech zrozumie wreszcie każdy Polak, że od tej chwili na Dolnym Śląsku nie powinno być więcej swarów ani jednego współzawodnictwa, ponad to, kto lepiej uamnia tu panowanie polskości, kto trwale i głębiej kładzie fundament pod niepodległość Polski — ojczyzny ludu pracującego

*Serdeczne życzenia wielkanocne wszystkim
Czytelnikom naszego pisma składają tą drogą
Wydawnictwo i redakcja „Naprzodu Dolnośląskiego”*





WAWRZYNIEC KRUK

HUMANISTA ZE ŚRODY ŚLĄSKIEJ

Praca polskiej nauki na ziemiach odzyskanych nie może w żadnym wypadku ograniczać się tylko do paru czy nawet kilku zagadnień, ale objąć musi wszystkie dziedziny, które dla życia każdego narodu są niezbędne i wiąże nieraz najdalszą przeszłość z teraźniejszością.

I współczesna nasza nauka właśnie zaczyna być nauką wszechstronną i wszystko-ogarniającą. A ma ona olbrzymie, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych, zadania do spełnienia, że każdy Polak, miłujący swój naród, swoją przeszłość i swoje państwo, winien jej ze wszystkich sił dopomagać.

Na ziemiach odzyskanych na specjalną uwagę zasługują problem odgrzebywania z namalu niemieckiego polskości i doszukiwania się wszędzie życia polskiego. Niemcy, niszcząc nas w przeszłości ogniem i mieczem, podobnie, jak to robili w tak potworny sposób w ostatniej wojnie, nie zapominali również i o niszczeniu wszelkich śladów kultury i nauki polskiej na tych przestarych polskich ziemiach.

Najwięksi uczeni stawali się często ofiarami zachłanności germańskiej (Kopernik), najstarsze polskie pomniki na ziemiach nam zabrawanych pokrywane pokostem germanizmu.

Do jednych z takich wybitnych uczonych 15-go wieku, których „uczni” niemieccy bez zgrumienia powiek przywłaszczali sobie i zapisałi „na rachunek ducha niemieckiego” — należy również Wawrzyniec Kruk, sławny w swoim czasie humanista Polak, urodzony w Środzie Śląskiej, a wyształcony na Uniwersytecie krakowskim.

Wawrzyniec Kruk, albo, jak się według ówczesnej mody latinizacyjnej często sam pisał — Laurentius Corvinus, urodził się w Środzie Śląskiej w środku lat 60-tych 15-go wieku. W zimie 1484 roku opuszcza on rodzinne miasto i udaje się do znanego już w tym czasie i sławnego Uniwersytetu krakowskiego na naukę. Na początku zimy 1489/90 roku kończy naukę na Akademii krakowskiej i rozpoczyna karierę naukową.

Pierwszym jego utworem jest „Kosmografia”, oparta jeszcze, na zasadach średnio-wiecznego pojmowania wszechświata, ale zdradzająca już nieśmiałość i ukryte, tym nie mniej podsuwane czytelnikowi, powątpiewanie w prawdę dotychczas głoszoną, że słońce kręci się dookoła ziemi itp. Nas jednak w tej „Kosmografii” Kruk nie to interesuje, ale trzy opowiadania, w których autor opisuje obszernie i ciekawie swoje strony rodzinne, Śląsk Dolny, i Środę, jako „miasto winem płynące”.

W Krakowie Kruk poznał się ze znanym wówczas humanistą Konradem Celtisem, który też wywarł na niego wielki wpływ. Na Celtisem zaczął się też wzorować młody naówczas Kruk, który na cześć swojego nauczyciela napisał nawet szumna ode, gdy ten wyjeżdżał do Włoch.

Następnym utworem Kruka jest „Carminum structura” (o sposobie pisania). Naturalnie, i tutaj znajdujemy opowiadanie, powtórzone w pewien czas później, że pisarz musi sam być uczonym, ale Kruk zdobywa duży rozgłos nie dzięki temu utwo-

rowi, lecz dzięki poematom, które w wielu wypadkach zdradzają naprawdę nieprzeciętny talent.

Po opuszczeniu Krakowa, wraca na Dolny Śląsk i obejmuje stanowisko nauczyciela szkoły parafialnej w Świdnicy, skąd następnie przechodzi na stanowisko kierownika szkoły parafialnej przy kościele św. Elżbiety we Wrocławiu. Tutaj, dla pożytku swoich uczniów, pisze swój „Horus elegantiarum”, w którym wykazuje różnice między marną a cyceronianą łaciną. Utwór ten osiągnął 25 wydań, co świadczy,

jak bardzo był w swoim czasie popularnym. Tutaj też, we Wrocławiu, Kruk sam pisze i tłumaczy rozmaite komedie i wystawia je wspólnie ze swoimi uczniami. Następnym jego utworem jest „De Apolline et novem Musis”.

Wkrótce po nastaniu wieku 16, w zyciu Wawrzynca Kruka następuje nowa zmiana: zostaje pisarzem miejskim miasta Wrocławia i żeni się z bogatą mieszczką. Na nowym posterunku nie odgrywa jednak poważniejszej roli, gdyż pierwsze skrzypce w mieście gra pierwszy pisarz miejski.

W roku 1506 opuszcza Wawrzyniec Kruk (Corvinus) Wrocław i przenosi się do Torunia, gdzie nawiązuje bliższe stosunki z Mikołajem Kopernikiem. Po paroletnim pobycie w Toruniu, powraca znowu do Wrocławia. W roku 1518 bierze udział w uroczystościach weselnych króla Zygmunta Starego z księżniczką włoską Bona i za dwie weselne pieśni na cześć króla i młodej królowej otrzymuje od Zygmunta naprawdę królewskie wynagrodzenie.

Myśli o sposobie wpływania na młode pokolenie Kruk zawarł w swej nowej pracy, której dał tytuł „De mentis saluberrima persuasione”. Autor stawia i zastanawia się nad tym, dla kogo pozostawi owoce, które hoduje. I dochodzi do wniosku, że winien je przekazać uczniom, co świadczy, że mimo piastowania miejskiego urzędu, nie mógł jednak zapomnieć o swoich byłych uczniach.

I jakby dla przekazania swoim następcom swych myśli i swej wiedzy, wydaje niebawem Kruk nowy utwór pod tytułem „Primus auctor ewangelicae doctrinae Wratislaviae” (pierwszy pisarz ewangeliczny we Wrocławiu). Książka ta, z nieznanymi bliżej przyczyn, pokłóciła autora z niektórymi dotychczasowymi jego przyjaciółmi.

W okresie reformacji i „nowinek luterskich”, Wawrzyniec Kruk podejmował wielokrotnie obszerne dysputy religijne z „nowikarzami”, z których najgłośniejsza była dysputa z wrocławskim reformatorem Janem Hussem.

Dzisiaj, kiedy, jak powiedziałem, spod namalu niemieckiego odgrzebyujemy pomniki polskości na tych naszych odwiecznie polskich ziemiach, wydawało mi się potrzebnym przypomnieć Wawrzynca Kruka, jako jednego z tych wybitniejszych Polaków śląskich, których pozostawili po sobie ślady niewatpliwie polskości swojej i nauki polskiej na tej ziemi, którąśmy po blisko siedmiowiekowej niewoli, napowrót przywrócili „na Ojczyzny łono”.

Andrzej Kruszyński.

Zmartwychwstanie

Biją dzwony na Zmartwychwstanie Narodu Polskiego, Biją... i głoszą drugi rok niepodległości Polski. Po pięciu z górą latach niewoli, uciśku i ukrzyżowania wyzwolona została Ojczyzna Nasza spod jarzma brutalnego najeźdźcy. Wyzwolona została przez dzielnych synów narodów sowieckich, przez młodą i bohaterką własną armię ludową. Biją im dzwony cześć i chwale.

Biją i głoszą pieśń o wolności, równości i braterstwie narodów, wlewają w zniekanie serca ludzkie radość na myśl o wieczystym pokoju, o lepszej przyszłości.

Biją i głoszą, że idea miłości bliźniego nie w magnackich komnatach przyjmuje właściwe oblicze, lecz w ciasnych i ubogich izbach robotnika i chłopca polskiego. Obwieszczają prawdy przed dą ideal miłości Chrystusowej, tym, 20-toma wiekami powstałe: że nie w duszach faryzeuszów, bogaczy i egoistów rodzą się odruchy szczytnych uczuć ludzkich, lecz w prostych i szczytnych sercach dotychczas uciemiężonego ludu robotczego; że ci, tylko z nędy, z pracy rąk i myśli własnych zrodzeni bojownicy o miłość, dobro i piękno zrozumieć umiają troskę i niedolę bliźniego.

Głoszą dzwony wielkanocne cześć i chwałę tym wszystkim, którzy w pokoju i w zespoleniu całego narodu chcą widzieć szczęście, dobrobyt i wzrost kultury bliźniego.

Ich szpizowe brzmienie wydaje wyrok potępienia tym, którzy w obłudzie pięknych słów otumanieni pragną prostaków przez niecne knowania przeciw własnej ojczyźnie chcą znieczyścić zdobyte wolności, braterstwa i równości wśród ludzi.

Głoszą dzwony wielkanocne i tę prawdę, że tryumf władztwa jednych nad drugimi, tryumf uciśnienia narodów i ludzi pracy rąk własnych jest tym krótszy, im na wyższe wzniosł się szczyty swej potwornej pychy i egoizmu i na gruzach tego minionego tryumfu, z morza krwi, lez i cierpień ludzkich rodzi się nowa rzeczywistość, rzeczywistość władztwa idei sprawiedliwości, dobra i piękna, idea narodów demokratycznych.

Głos dzwonów wielkanocnych w roku 1946 to już nie głos wołający o cierpliwość i ufnosć w idee sprawiedliwości z czasów niewoli, to nie głos z lat do 1939 roku, głoszący jeno tesknotę do miłości, piękna i dobra, to głos urzeczywistnienia się tych idealów, głos pragnący poruszyć serca zatwardziałych grzeszników, idących ku własnym egoistycznym celom.

Zaiste pragnąć należy, aby głos ten nie był jeno głosem wołającego na puszczy, aby dźwięk dzwonów wielkanocnych przyczynił się do zmartwychwstania w duszach ludzkich pojęć o wieczystym pokoju, o rzeczywistości a nie faryzeuszkowej miłości, o pięknie i szlachetności uczuć i myśli całego narodu. Gdy bowiem tego uczynić nie zdoła, gdy pewna część społeczeństwa nadal tkwić będzie w ciemności i upodleniu myśli ustrojów kapitalistycznych, zbawieniu ludzkości nie pomogą ni piękne słowa miłości głoszone przez wielki faryzeuszów z kazałnic, ni zbawcze jakoby hasła: „Bóg i Ojczyzna”.

Gdyż Boga miłości, dobra i piękna nie w słowach obłudnych, lecz w czynach szlachetnych znaleźć tylko można.

Niemiecki biskup grozi światu

Arcybiskup Fryburga, Conrad, ogłosił list pasterski, zawierający 20 kilka stron maszynopisu, który trzykrotnie odczytany został z ambon wszystkich kościołów jego archidiecezji, znajdujących się w strefie okupacyjnej francuskiej.

W liście tym arcybiskup Conrad pod pretekstem obrony repatriantów niemieckich — broni imperializm germańskiego, i odwiecznego niemieckiego, „Drang nach Osten”. Broni otwarcie i czynicznie — w odniesieniu do przeszłości. Obłudnie, używając litotki i miłosierdzia chrześcijańskiego w odniesieniu do sytuacji obecnej.

To niesłychane wystąpienie hakatysty w fiolektach biskupich wywołało burzę protestu i oburzenie opinii publicznej polskiej i w prasie. Gazeta „Robotnik”, cytując pierwsze słowa niewytkiego orędzia: „Ten list pasterski jest obłąkami i milionów Niemców” — pisze: „Przewietniając się wysłaniem Niemców, które odbywa się w warunkach niemalże wyścigowych w porównaniu z tymi, w których wędrowali Polacy wyganiani ze swoich siedzib na wschód, biskup Conrad nie ogranicza się tylko do miłosierdzia dla swoich rodaków. Uważa on za możliwe powtarzać zasady decyzji mocarstw alianckich w sprawie nowych granic nowych Niemiec. Atakuje on decyzje alianckie nie tylko w zakresie ziem przyznanych Polsce i Czechosłowacji, ale

mówi także o losie Królewca, protestując tym samym przeciwko włączeniu Prus Wschodnich do Związku Radzieckiego.

Broniąc granic Niemiec, biskup niemiecki powołuje się nawet na decyzje polskiego „rządu londyńskiego” który, — cytując słowa Conrada — „przewietniał się masowemu wysiedlaniu Niemców i nie dał im się skłonić również do przyjęcia ofiarowanych im niemieckich prowincji wschodnich. Polski rząd emigracyjny chciał jedynie Wilna i Lwowa. Nie wyciągał on jednak ręki po niemieckie miasta Szczecin i Wrocław”.

Z wżym amboni rzecznik okupowanych Niemiec nie waha się miotać obelg pod adresem Polaków, mówiąc: „I teraz ten naród, który zawdzięcza swa wolność ciężkim i krwawym ofiarom innych narodów, jest tak nielitościwy w swej nienawiści, przeciwko tym, którzy w potrzebie stali u jego boku”. Tutaj należy wyjaśnić, iż biskup Conrad uważa, że Niemcy, których wysiedlano z naszych granic, byli naszymi przyjaciółmi w okresie wojny. Żalac się bardzo pokornie, a równocześnie dziękując za dobroczynność zagranicy, która niesie pomoc Niemcom, biskup Conrad podnosi głos i nie waha się przed użyciem groźby, mówiąc: „Czy w szerokiach kolach zagranicy nie myśli się o tym, że tego rodzaju przeżycia i bezprzykładne cierpienia, jakie

muszą znieść uchodzący tak bez żadnej nadziei, wbiły się głęboko w pamięć jeszcze wielkiego narodu niemieckiego i będą przekiwać coraz dalej, gdyż zła, którego doświadczone — nie zapomina się prawie nigdy. Byłoby rzeczywiście bohaterstwem, gdyby Niemcy, pozabawieni swojej ojczyzny, znieśli wszystko z pokornym milczeniem. Na skutek traktowania narodu niemieckiego rozszalało zatrate nasienie, które ku naszemu ubolewaniu zaczyna już kiełkować i rozwijać się”.

Rozumowanie biskupa Conrada wygląda tak: Nie czyścić krzywdy Niemcom, gdyż oni tego nigdy nie zapomną i zemstzą się. A Polacy w imię miłosierdzia chrześcijańskiego o swoich krzywdach powinni zapomnieć jak najprędzej. Na zakończenie swojego listu dobry pasterz rozciąca przed swymi owieczkami taki obraz:

„I wszyscy bezdomni wródo do domu, może nie w odświeżeniu przybranych pociągach, z wesolym śmiechem i pieśnią na ustach i szczęśliwym błyskiem w oczach, kierując się na wschód lub zachód”.

To „może” w liście pasterskim jest najbardziej charakterystyczne, ono to jest wyrazem nadziei i przekonania, że obecna sytuacja Niemiec jest tymczasowa, i że będą mogli oni rozprzestrzeniać się ogniem i mieczem na wszystkie strony świata.

„Ze tak Niemcy myślą — konkluduje „Robotnik” — o tym wiemy. Ze jednak mogą te swoje przekonania tak otwarcie i bezczelnie głosić, to dowodzi, iż czują się pewni poparcia w pewnych kolach między-

narodowych na zachodzie, które już dziś wskrzeszają i podsycają, te nadzieje.

Również gazeta „Rzeczpospolita” w artykule wstępnym pod tytułem: Ewangelia „Mein Kampf”, stwierdza, że w rok za ledwie po klęsce hitlerizmu, postawa społeczeństwa niemieckiego świadczy, że za wiedzą zupełnie metody pobłażliwości i znane próby wychowawcze stosowane w zachodnich strefach okupacyjnych. Zawiódł również proces norymberski, obliczony między innymi na otwarcie Niemcom oczu na zbrodnie ich ubóstwianych przwódców. Niemcy myśla o odwiecie. Idea ta tkwi w duszy niemieckiej i coraz częściej przerywając cienką warstwę politycznej obłudy wylewa się na wierzch, oszalałając niektórych latowitniacych a nam nakazując zwiększenie czujności.

Ten zuchwały list pasterski, który pod firmą Kościoła Rzymsko-katolickiego za wiera cyniczny panegiryk na rzecz hitlerizmu i gloryfikacji wyższości rasy germańskiej, ukazał się niestety w strefie okupacyjnej francuskiej. Śmiemy twierdzić, że francuskie władze okupacyjne przesadyli tym razem tolerancja. Biskup Fryburga, otwarcie nawołujący do buntu przeciw decyzjom szprzymierzonych, niczym się w tej akcji aby nie różni od Göringa, wygłaszającego bezkarnie na sali sądowej w Norymberdze apoteozę hitlerizmu. Nie trzeba chyba przypominać, że całość obecnych granic Rzeczypospolitej, to w równym stopniu jak Ren, gwarancja bezpieczeństwa Francji.”

Telegramy

„CZERWONA GWIAZDA” O WYBORACH JAPONSKICH

MOSKWA (PAP). Komentarz ostatnie wybory w Japonii, dziennik „Czerwona Gwiazda” stwierdza, że pod przykryciem demokracji zwyciężyli w wyborach japońskich dawni militarysty, których znaczenie gospodarcze i polityczne dotychczas nie stwierdzono. Wybory — pisze dziennik — nie odzwierciedlały woli narodu japońskiego i zgodnie z umową poprzednią nie mogą być podstawą reprezentacji rządu.

ŻĄDANIA DYMISJI GABINETU STIDEHARY

PARYŻ (PAP). France Presse donosi z Tokio, że przywódca partii liberalnej, socjalistycznej, komunistycznej i kooperatystów, którzy utworzyli zjednoczony komitet partii opozycyjnych, uchwalili rezolucję, domagającą się natychmiastowej dymisji gabinetu Stidehary i wręczają ją szefowi rządu, Stidehara nie zamierza jednak ustąpić ze swego stanowiska.

ODEZWA GRECKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Aten, że Komitet Centralny Greckiej Partii Komunistycznej wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że same wybory oraz sprawozdanie Komisji Sojuszniczej, która kontrolowała przebieg wyborów w Grecji, miały na celu uprawdliwić przed światową opinią publiczną politykę brytyjskiej, zmierzającą do zapewnienia W. Brytanii pozycji w Grecji przeciwko demokracji bakalskiej.

„Działając w obronę własnej, naród musi przeciwstawić się terrorowi, stosowanemu w inicjatywę i przy udziale brytyjskich wojsk okupacyjnych.

WASZYNGTON (PAP). Agencja United Press donosi z Aten, iż grecka partia komunistyczna wydała oświadczenie, żądając przeprowadzenia nowych wyborów i wzywając naród do walki przeciwko powrotowi króla Jerzego.

SITUACJA W PALESTYNE

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi z Jerozolimy, że 18 tys. arabskich i żydowskich pracowników Zakładów Rafinerii ropy (Consolidated Oil) zaczęli podwyżki płac i zagrozili strajkiem w razie nieuwzględnienia ich postulatów. Strajk pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej trwa w dalszym ciągu. Śłużbę na kolejach objęły oddziały wojsk brytyjskich.

Z OBRAD KOMISJI DLA SPRAW UCHODźCÓW

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że na posiedzeniu Komisji dla spraw uchodźców i deportowanych delegat Jugosławii, Bedler, zażądał zbadania przez Komisję warunków w pewnych obozach dla uchodźców w Rzeszy, w których zorganizowano oddziały faszystów jugosłowiańskich.

Wniosek jugosłowiański został poparty przez delegata radzieckiego.

PIERWSZY SAMOŁOT TOWAROWY między Europą a Ameryką

NOWY JORK (SAP). W środę z lotniska La Guardia w pobliżu Nowego Jorku, wystartował pierwszy samolot typu C-54 „Latajacy samochód ciężarowy” w ramach świeżo powstałej (towarowej) komunikacji lotniczej pomiędzy Europą i Ameryką.

Samolot ten wiezie 155 skrzyń jaj wylęgowych do Francji.

Obsługa nowej linii lotniczej składa się z 24 byłych żołnierzy lotnictwa a byłego pilota z lotnictwa morskiego.

ŻYDZI ZE SPEZJI DOSTAJĄ PRAWO imigracji do Palestyny

JEROZOLIMA (SAP). Wysoki komisarz dla spraw Palestyny, gen. Alan Cunningham zapewnił przedstawicieli Żydów z naczelnym rabinem Herzogiem na czele, że będą przyznane certyfikaty imigracyjne do Palestyny w odpowiedniej liczbie tak, że 1200 emigrantów żydowskich, zatrzymanych w porcie Spezia w Italii, będzie mogło przybyć do Palestyny.

Demonstracje i głośnowka odniosły skutek u władz brytyjskich.

SPÓR WE FRANCUSKIM ZGROMADZENIU NARODOWYM

PARYŻ (SAP). Obradując w Paryżu specjalna komisja, wyłoniona przez faszystów Zgromadzenie Narodowe, celem przedyskutowania wywołujących opozycję poprawek, jakie partia postępowych katolików pragnie wprowadzić do nowej konstytucji.

Poprawkom tym, w których przewiduje się powołanie drugiej izby parlamentarnej oraz zwiększenie uprawnień prezydenta Republiki, sprzeciwiają się socjaliści i komuniści.

Jeżeli nie uda się znaleźć kompromisu, chwilowo zagrożony wczoraj kryzys może się powtórzyć.

BADANIA NAD NOWYM ŚRODKIEM LECZNICZYM

MOSKWA (PAP). Moskiewska Akademia Medyczna postanowiła utworzyć specjalny Instytut Badawczy pod kierownictwem prof. Klujewej w celu przeprowadzenia badań nad nowym środkiem przeciwko złośliwym nowotworom, wyznaczonym przez Klujewą i męża jej, prof. Roskina.

GRECI GROZI GŁÓD

Hoover wzywa Kanadę do wysyłki zboża ATENY (SAP). Z liczący 7 milionów ludności Grecy, żyje lub nawet połowa będzie otrzymywać swoje dawkowe racje żywnościowe, wartości 700 kalorii, o ile Grecja nie otrzyma do datkowych przydziałów żywności — oświadczył Herbert Hoover, dodając, że jednym wyścieleniem z sytuacji byłaby wysyłka przez Zjednoczone Królestwo 100 tys. ton zboż z Kanady do Grecji.

Dotychczasowy poziom wyżywienia — 900 kalorii — nie mógł być utrzymany — stwierdza Hoover — z powodu niedostarczenia terminu dostaw zagranicznych. Przyznano się to do obniżenia wartości racji żywnościowych do 700 kalorii, a o ile Zjednoczone Królestwo nie przysła zboża, większa część Greków otrzymać będzie tylko po 500 kalorii dziennie.

W rocznicę zawarcia paktu przyjaźni polsko-radzieckiej

Przemówienie Premiera tow. Osóbki-Morawskiego

WARSZAWA (PAP) — Radziecko-polski pakt przyjaźni, zawarty przed rokiem, korzeniami swymi sięga do wczesniejszego okresu. Mógł się on zrodzić tylko na glebie już istniejącego braterstwa broni i rzetelnej współpracy w ciężkich latach we wspólnej walce z hitlerowskim najeźdźcą. Za przyjaźni, współpracę i braterstwo broni, zapoczątkowane przez działalność Związku Patriotów Polskich oraz Pierwszą Dywizję im. Kościuskiego, a następnie kontynuowaną przez Pierwszą Armię Polską w ZSRR na całym jej bohaterskim szlaku aż do Berlina, zementowane wspólnie przelaniem krwi, przyczyniły się do zdruzgotania faszystowskiej agresji i do zwycięstwa zasad wolności i niepodległości, jednakowoż bliskie bratniemu narodowi radzieckiemu i polskiemu.

Związek Radziecki okazał się naszym przyjacielem w ciężkich godzinach walki i tworzenia nowego, odrodzonego państwa polskiego. Dzięki

pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy wrócić czynnie do walce zbrojnej i mogliśmy uruchomić twórcze siły narodu i wnieść swój wkład do dzieła wyzwolenia Polski z jarzma niemieckiego.

Wdzięczni pozostaniemy na zawsze bohaterom Armii Czerwonej za to, że ona wyzwoliła Polskę w pamiętnym swoim zwycięskim marszu. Dumni jesteśmy z tego, że dzięki tej ważnej pomocy Zw. Radzieckiego do wielu wsi i miast w naszym kraju, w pierwszym rzędzie do naszej Warszawy, wolność wkroczyła pod biało-czerwonym sztandarem.

Związek Radziecki okazał się naszym sojusznikiem nie tylko na polu bitwy. Zycieliwemu poparciwu Związku Radzieckiego mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia historyczną decyzję, powziętą jednomyślnie na konferencji w Pożdanieu o przyznaniu nam Ziemi Zachodnich.

Związek Radziecki pierwszy spieszył nam z

pomocą materialną, której ciężko poszkodowana Polska nigdy nie zapomni, a której tak potrzebowałam. Towary ze Związku Radzieckiego, które pomogły nam w uruchomieniu przemysłu w najtrudniejszym okresie powojennym oraz zboże sowieckie, które zapelnia najdotkliwsze nasze braki, to namacalne dowody tej życzliwości.

„Dziś, gdy tak wiele mamy jeszcze trudności, odczuwamy stale i na każdym kroku nieocenioną wartość tej wielkiej przyjaźni, która zdołała się utrzymać i utrwaliła w formie paktu, zawartego przed rokiem. Trwały, pewny sojusz z ZSRR daje nam na pewno pewność, że nie porzucimy przyjaźni, że nie porzucimy naszego braterstwa z narodem niemieckim, który nas nie zaskoczy nieprzygotowanych i osamotnionych. Trwały, pewny sojusz z ZSRR daje nam gwarancję, że mimo kłopotów rozmaitych „polityków” reakcji, stonów twarog stopą nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Braterski sojusz z wielkim państwem radzieckim daje nam pewność, że korzystając z dobrodziejstw trwałego pokoju odbudujemy Polskę jako silny, przemysłowy kraj.

Skończywszy raz na zawsze z polityką wzajemnych uprzedzeń i nieufności, która przekleństwem zacięła na losach Polski. Silna Polska potrzebna jest nie tylko narodowi polskiemu, ale i Związkowi Radzieckiemu. Potrzebny jest Związkowi Radzieckiemu silny przyjaciel na granicy teutońskiej.

We wzajemnej, żywej atmosferze użytecznej stosunki ze Zw. Radzieckim, ustaliliśmy granicę polsko-radziecką, która już nigdy nie będzie przedmiotem sporów między bratnimi narodami słowiańskimi.

Rok, który minął od chwili podpisania paktu, wykazał w całej pełni, że braterstwo i duch, jakim się ożywił, odpowiada rzeczywistości najserdeczniejszym stosunkom polsko-radzieckim i służy ich pogłębieniu.

W rocznicę zawarcia tego doniosłego paktu pozwól mi wyrazić nadzieję, że lata przyszedł jeszcze bardziej wyśkaż jego naderwane, pozytywne skutki dla Polski i Zw. Radzieckiego.

WARSZAWA (PAP) — W rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy ZSRR a Polską przesłane zostały następujące depesze:

„Do Pana Prezesa Rady Min. ZSRR Generallissimusa J. Stalina.

W rocznicę układu o przyjaźni wzajemnej pomocy i współpracy powojennej pomiędzy ZSRR a Polską mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Generallissimuso! jak najgorętsze pozdrowienie w imieniu narodu polskiego.

Stosunki między Polską a ZSRR, które rozumiały na podstawie tego układu w ciągu ubiegłego roku, jak najpełniej potwierdziły jego olbrzymią wagę i twórczą rolę nie tylko w dziele umocnienia przyjaźni obywateli nowych państw, jak również w wielkim dziele utrzymania pokoju powszechnego. Naród polski uważa układ ten za dokument o wyjątkowym znaczeniu, za dokument, który umocnił głęboko i zasadniczo zwrot w historii między narodami obywateli krajów. Układ ten utworzył drogę do trwałej przyjaźni, zrozumienia wzajemnego oraz rozwoju kulturalnego i gospodarczego, do obopólnej, codziennej współpracy sąsiedzkiej, bezpieczeństwa i nienaruszalności granic, nacych obywateli krajów.

Zapewniam Pana, Drogi Przyjacielu, że naród polski będzie zawsze wysoko cenił i że wszęch mar będzie umacniał przyjaźne stosunki między naszymi państwami, jako rękomicz niepodległości, która jest podstawą naszego rozwoju państwowego i społecznego, jako wzór pokojowej współpracy narodów, jako najlepszy wkład do dzieła pokoju powszechnego.

Prezes Rady Ministrów R. P.
Edward Osóbka Morawski

„Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotowa.

W pierwszą rocznicę podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między ZSRR a Polską przesyłam serdeczne życzenia w imieniu min. Rymskowskiego i swoim własnym.

Rok ubiegły przyniósł dalsze wzmocnienie serdecznej przyjaźni między narodami naszych państw, dał dobrą obywateli narodów. Jestem głęboko przekonany, że i w przyszłości układ ten będzie służył sprawie rozwoju dobrych stosunków sąsiedzkich między ZSRR, jak również dzieła utrzymania pokoju powszechnego.

Wiceminister Spr. Zagr. R. P.
Zygmunt Modzelewski

Konferencja w sprawie uchodźców

LONDYN (PAP) — Komitet do Spraw Uchodźców przystąpił do ostatecznego ustalenia zadań oraz metod pomocy uchodźcom. Delegat Polski Winiewicz wiceprzewodniczący sesji w dłuższym orędziu przedstawił stanowisko polskie i stwierdził, że jakkolwiek głównym daniem rządu jak i delegacji jest powrót wszystkich Polaków do kraju, to jednak ze względu na to, iż problem ten dotyczy nie tylko Polaków, Polska jest zdecydowana wziąć udział w rozwiązywaniu problemu ludzi, którzy do krajów swych nie wracają.

Delegat polski zaznaczył, że przede wszystkim należy przedyskutować wszystkie wysiłki, aby jak największą ilość ludzi naszyjczych wrócić do swoich krajów. Nie można tworzyć żadnych funduszy, które by finansowały w nieskończoność niechęcych powracać, tym bardziej, że

sprawy tą zajmuje się UNRRA, odpowiedzialna za opiekę nad uchodźcami. Jedynym rozwiązaniem humanitarnym jest otwarcie imigracji przez poszczególne kraje — zakończył delegat polski.

Po przemówieniu delegata polskiego Winiewicza, delegat Kanady, który dotychczas w obradach zajmował stanowisko sprzeciwu z polskim punktem widzenia zwrócił się do delegata polskiego z piśmieniem następującej treści: „Pański doskonały wkład do dyskusji niewątpliwie przyczynił się do wyjaśnienia dalszych obrad. Proszę też uprzejmie o przestanie odpiisu pańskiego oświadczenia, chciałbym bowiem dokładniej przedstawić pański punkt widzenia”. Delegat brytyjski Hector Mac Neil zwrócił się z podobną prośbą do delegata polskiego.

Prace Komisji Ekspertów Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — W związku z wycofaniem przez przedstawiciela Iranu wniosku rozpatrzenia sprawy irańskiej, wobec objęcia do porozumienia w bezpośrednich rokowaniach zainteresowanych stron, powstały zagadnienia natury proceduralnej, które rozważa powołana w tym celu Komisja Ekspertów z przedstawicielem Egiptu, dr. Saba jako przewodniczącym. Chodzi mianowicie o rozstrzygnięcie, czy w wypadku wycofania wniosku przez zainteresowane strony, sprawa może pozostać na porządku obrad, jeśli tego żądają inni członkowie Rady, czy też ulega automatycznie skreśleniu, jak zalecał w memoriale sekret. gen. ONZ, Trygwe Lie.

Przedstawiciele Francji, Polski, Zw. Radzieckiego dowodzą, że zgodnie z prawem i nakazami logiki, jeśli spór pomiędzy stronami przestał istnieć nie może on zagrażać pokojowi międzynarodowemu, a za tym nie podlega rozpatrzeniu przez Radę. Jeśli strony zwracają się do Rady o skądinąd sprawy z porządku obrad, to Rada winna to uczynić po przekonaniu się, że strony osiągnęły porozumienie.

Przewodniczący Komisji Ekspertów dr Saba oświadczył, że kilku członków Komisji skrytykowały poglądy wyrażony przez sekretarza gen. Trygwe Lie.

Dalsze obrady Komisji Ekspertów odroczono do przyszłego tygodnia.

Delegat Polski na procesie K. H. Franka

PRAGA (PAP). — Na zaproszenie Czechosłowackiego Min. Sprawiedliwości przybyła do Pragi, na toczący się tu proces K. H. Franka, delegacja prokuratorska Pol. Min. Sprawiedliwości w osobach: prok. M. Gentnera, prok. J. Sawieckiego i prok. M. Siewierskiego. Delegacja wykończyła pobyt również dla nawigacji statków w przedstawił. Sądowictwie Czechosłowackiego. Na konferencji w Ministerstwie Sprawiedliwości porozumiali się prawnicy polscy i czeszy co do wymiany literatury prawniczej i prelegentów. Prokuratorzy nasi zostali zaproszeni do ponownego przybycia celem wygłoszenia odczytów na Wydziale Prawniczym uniwersytetu Praskiego.

Na urzędzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Ministerstwo Informatyki konferencji prasowej, dziennikarze powitani przez prok. Siewierskiego, jako przewodniczącego delegacji, wysłuchali referatu prok. Sawieckiego o polskim ustawodawstwie i sądownictwie specjalnym. Prokurator Sawiecki wyszczególnił podobieństwa i różnice w tej dziedzinie między wymiarem sprawiedliwości oba krajów, podkreślił wzajemną pomoc, którą oba państwa już sobie oddały w sądownictwie niemieckich przestępów wojennych i odpowiedział na pytania dziennikarzy, interesujących się szczególnie projektowanymi procesami w Polsce przeciwko zbrodniarzom wojennym.

Aresztowanie domniemanego przywódcy w kotłach

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Irlandii aresztowano kapitana marynarki Horsta w. Pflug-Hartung, który uchodził za przywódcę hitlerowskiego ruchu podziemnego „wilków”. Pflug-Hartung po pierwszej wojnie światowej zorganizował „wolny korpus” do walki z bolszewikami w Nadmriem. Był on podejrzany o udział w zabójstwie Karola Liebknechta i Róży Luxemburg. Jednak sąd niemiecki uwinął go i w r. 1933 został on korespondentem berlińskim „Boersenzitung” w państwach skandynawskich. W r. 1938 wykryto, że stoi on na czele niemieckiej

akcji szpiegowskiej w państwach skandynawskich. Został aresztowany na 18 miesięcy więzienia i wydany z Dani. Z więzienia uwinął go wyśka obojętnie. W czasie wojny nie było słońca o Hartungu, który widocznie skłony był przez hitlerowców w działalności podziemnej. Jak tylko została ujawniona działalność wilków w kwiecie 1945 następy wiadomości ze Sztokholmu, że Pflug-Hartung stoi na czele tego ruchu. Od tego czasu wszyscy jego współpracownicy zostali ujści. Sam Pflug-Hartung był nieuchwytny. Wreszcie znaleziono go i aresztowano w Irlandii.

FRANCJA ZACZYNA ŻYĆ

(Od korespondenta SAP)

Paryż, w kwietniu
Francja zaczyna żyć znowu pełnią życia kulturalnego i gospodarczego. Braki są jeszcze, jak w wszystkich krajach przez które przeszła lawina hitlerowskiej wojny. W Nantes otwarto niedawno 14-ta Wystawa Handlu Zachodniego, która jest objawem wielkiej żywotności miasta, tak bardzo zniszczonego przez wojnę. Trzeba było nielada wysiłku, by wśród ruin i gruzów wzniesić estetyczne pawilony Wystawy i połączyć je między sobą w harmonijną całość.

Mimo dużych strat wojennych, w postaci 1,746 zabitych, 2,394 rannych i olbrzymiego zniszczenia miasta wskutek bombardowania — Nartecyjcy wykazują ścią w Warszawie, w której zapelnione dotychczas stare port francuski do dawnej świetności.

Wystawa obecna ma syntetyzować możliwości i rozwój handlu zachodnich dzielnic kraju. Lekcja nowoczesnego umebliowania była publicznością nowymi modelami, wybitnie praktycznymi i przystosowanymi do obecnego trybu życia. Obok — dział pokrewny — zastosowanie elektryczności w gospodarstwie domowym, dalej dział rolniczy, zawierający stoiska, zapelnione maszynami rolniczymi, waz wystawy krów, koni i psów. Dział kometyki i galanterii przyciąga panie, które nawet w dziesiętych trudnych czasach nie wyzrekły się poczucia estetyki i elegancji, a

stoiska z różnymi gatunkami win i wódek — panów.

Tum ludzi tłoczą się, by ujrzeć ten niezwykle widowc: wystawę ludzkiej zapobiegliwości i sprytu, wykultwłą na ruinach i zgłiszczach.

Ameryki się śmieje

Paryż ma ostatnio nową atrakcję. W Domu Artystów zorganizowaną wystawę amerykańskich malarzy-humorystów.

Humor amerykański jest moralnie, beztroski i burtalny, skłonny do osmieszania innych i siebie samego, czasami znów przepojony chorobliwą wrażliwością. A to przykłada: obraz przedstawia marynarza, który każde słowo wytatuowało na brzuchu olbrzymią szelwniczkę. „To dla zabicia czasu podczas urlopu” — tłumaczy swemu przyjacielowi.

Albo zapracowany businessman, u którego drzwi dożył się dwunastu przemysłowców i handlowców, a między nimi młoda, nowopublikowana matronka w peloniu, która szeptać do ucha sekretarce: „Może pan mi przypomni, że się dzisiaj ożeni!”

Takie i tym podobne dowcipy bawią Amerykanów, Francuzów, zdaje się mniej, ale mimo to na Wystawę chodzą tłumnie, gdyż jest to jedna z nielicznych rozrywek, przypominających „dawne, dobre czasy”.

Sorbona się rozrasta

W najbliższym czasie przewiduje się zmiany w Zielnicy Łacińskiej Paryżu. Miłośnicy Sorbony zamierzają zabudować na swój użytek Hala Targową Win, która przerobi się na pokójko do pracy i mieszkania dla profesorów i Studentów, pomyslane w formie małych domków. Pograżone one będą w słońcu i zieleni, która będzie sprawiała wrażenie dalszego ciągu Jardin des Plantes. Studenti będą tu mieli idealne warunki do pracy, tym bardziej, że jednocześnie rozmieszczono będzie na tym terenie Muzeum Historii Naturalnej. „Winiarze” za to będą musieli się przemieścić na bulwar Saint Bernard, nad Sakwana, gdzie urządził im się specjalne piwnice do przechowywania win, uruchomienie siły tuż w celu przewożenia transportów win drogą rzeczną.

Oczywiście, że nie są to wszystko projekty, które urzeczywistnią się w ciągu najbliższych dni. Realizacja ich przeciągnie się na kilka miesięcy i wymaga kilku dziesiątków milionów, żeby wszystko postawić na poziomie przewidzianym przez projektodawców.

Nowi „niemiertelni”

Akademia Francuska wybrała ostatnio sześciu nowych „niemiertelnych”, a więc: Paweł Claudel, Jules Romaine, Marcel Pagnol oraz pani Maurice Garon prof. Mondor i p. de Chambrun.

Szczecin-symbol walki z naporem germańskim

Z okazji pierwszej rocznicy wyzwolenia naszych Ziemi Zachodnich, odbyły się w Szczecinie dnia 13 i 14 kwietnia, wielkie uroczystości pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”.

Prawie po pięciu wiekach, dokonany został doniosły akt sprawiedliwości dziejowej i ziemia zroszona obficie ofiarą i męcząską krwią polską, wróciła do Macierzy.

Szczecin to jeden z najstarszych bastionów naszej walki z odwiecznym wrogiem germańskim. Szczecin to symbol oporu przeciw nawałce niemieckiej i pomnik poległych w walce o swą wolność i bratnich szczepów lechickich.

Leżąc pomiędzy dwoma grupami plemion słowiańskich, między Pomorzem Zachodnim a starożytnym Państwem Weletów, był Szczecin (szczególnie dla tych ostatnich) ważnym punktem oparcia wszystkich Słowian Polabskich: Obotrycków, Lutyków, Rujan, Wolinów, Doleńców, Warnów itd., znajdujących się na zachód od Szczecina.

Najazd Niemców na Zachodnią Słowiańszczyznę, już od zarania dziejów, był przygotowywany gruntownie i z perfidią. Obok liślic podstępów i niestychanego okrucieństwa, nie wahał się używać takich środków jak wprowadzanie religii chrześcijańskiej, organizacji Kościoła celem umocnienia swoich wpływów. Z krzyżem w rękę i modlitwą Chrystusową na ustach, mordowali kobiety, dzieci i starców, byleby tylko zrobić miejsce dla swych krwiożerczych współbraci.

Długa i uciążliwa była obrona Polabskich Słowian. Walka była nierówna; z jednej strony świetnie zorganizowani i planowo przygotowani do akcji zbrojnej, żądni krwi Niemcy; z drugiej strony słabo zorganizowani, bezbronni, o szczególnych właściwościach psychicznych i prymitywnej strukturze państwowej — Słowianie. Niemcy potrafili wykorzystać każdą nadarzącą się okazję, aby skłócić między sobą rozdrobnione plemiona lechickie, a potem stopniowo opanowywać osłabiane stopniami państewka.

Pomimo to przybaliłtyckie szczepy polskie nie ustępowały Niemcom w zapale do walki. Z końcem pierwszego tysiąclecia, oceanijac powagę chwili, rozdrobnione szczepy pomyślały o zjednoczeniu się, tworząc dwa związki polityczne, na wschód od jeziora Morzyckiego powstał Związek We-

lecki (najstarszy), na zachód — Związek Obotrycki. Po pewnych przygotowaniach i mając silne zaplecze za Odrą, w roku 983 zerwali się do walki odwetowej jak burza, wyrzucając Niemców daleko poza Łabę. Jeszcze raz okazali niebawym hart ducha i bohaterką postawę ludu miłującego wolność.

W walkach obronnych Polabian stała i duża pomoc oraz zainteresowanie okazywali Polacy Zaodrzańscy. Lecz dopiero wystąpienie monarchy polskiego Bolesława

rozmachu, zadając Niemcom dotkliwie straty i hamując na jakiś czas zakusy niemieckie.

Niestety, przez silne rozdrobnienie dzielnicowe centralnej Polski akcja nie nabrała odpowiedniego znaczenia politycznego.

Wiek XIII zastał Państwo Weletów w zupełnym rozkładzie wewnętrznym, zaś Związek Obotrycki kompletnie rozbił. Skutki nie dały na siebie długo czekać. Jedno po drugim księstwo, szczep za szczepem, ginęli Słowianie, ulegając stopniowej

nie Odry. Pomimo silnego i zdecydowanego oporu, Polska znajdująca się w stanie rozdzicia dzielnicowego, nie jest w stanie zdobyć się na większy opór. Wschodnich książąt dzielnicowych wcale nie interesuje to co dzieje się na Zachodzie, aby tylko ich nie ruszano. Niemcy, wykorzystując to, chytrym i podstępem zaczęli opanowywać nasze tereny. Na pierwszy ogień, po zwycięstwie, poszło Pomorze Szczecińskie. Krok za krokiem posuwali się Niemcy naprzód, zdobywając gród po grodzie, wnosząc pretensje do dalszych ziem. Nie pomogli rozpaczyli opór, nawet ciężkie straty, jakie ponosili Niemcy w walce z Polską, nie powstrzymały ich w dalszym posuwaniu się. Padły ofiarą kolejno: Ziemia Lubuska, zachodnie skrawki Wielkopolski i cały Śląsk. Straty Polski były ogromne.

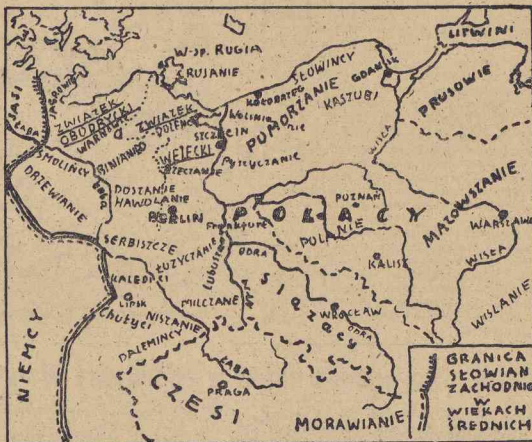
Możemy się jednak pocieszyć, że kraje te uległy zmianie w walce, już po odpadnięciu od Polski a nie — jak w Czechach — na skutek bratania się z Niemcami, stracili Czesi olbrzymie terytoria wokół swego państwa.

Dziś, jak większość naszych ziem zachodnich, wrócił i bohaterki Szczecin. Nie bez celu było nadanie dużej wagi tym uroczystościom które muszą się odbić głośnym echem w każdym sercu polskim. Mając zwrócone oczy na Szczecin, musimy pamiętać, że to nasz odchód na świat, którego nie wolno już nam stracić. Musimy pamiętać, że Szczecin to nie tylko symbol naszej strażnicy nad Odrą, ale pomnik poległych obrońców całej Słowiańszczyzny. Trzeba stałe pamiętać że tam, na zachód od Szczecina, ziemia pograżona w wiecznej żalobie nasza ziemia lechicka, stracona na zawsze.

Pamięć tych wszystkich, którzy padli w tej odwiecznej walce ma nas zawsze utrzymywać w czujności. Hydra krzyżacka jeszcze żyje i może w przyszłości odrodzić się.

Nie będąc osobliwie na uroczystościach szczecińskich, przenosiłmy się tam myślą i poprzysięgaliśmy, że w walce z wrogiem germańskim będziemy zawsze występować solidarnie bez względu na różnice zaprzawianych politycznych, aby już nigdy niemiecka noga nie stanęła na prawym brzegu Odry.

St. Grabczyk



Chrobrego, zdecydowało o zasadniczej zmianie w sytuacji politycznej. Chrobry pierwszy wprowadził w czyn myśl zjednoczenia wszystkich sił słowiańskich, by nawałce germańskiej przeciwstawić zorganizowaną potęgę Słowian. Lecz płytkość umysłów ówczesnych książąt słowiańskich stanęła na przeszkodzie. Dzieło Chrobrego zostało wykoszowane. Dopiero drugi pożyty umysł Bolesława Krzywoustego sprawił, że walka na zachodzie znów nabrała

germanizacji. Jednak pomimo zdrad ze strony książątek i przywódców, lud walczył do ostatka. Bilans tej walki był straszny i w dziejach niesłychany. Słowianie Polabscy nie tylko utracili całe terytorium, ale i sami przestali istnieć. Germańska hydra zatrufiła i stanęła mocną stopą nad Odrą.

Po uporaniu się z Polabianami apetyty niemieckie rosły. Zwracają swe oczy poza Odrę. Zaczyna się historyczna walka o li-

Port szczeciński przechodzi w polskie ręce Rozmowa z prezydentem Szczecina ob. Zarembą

Przed naszym Szczecinem leży wielka przyszłość. Z każdym dniem rozwijać się będzie gospodarstwo. Jest tylko jeden szkopuł — port. Port, to przecież główna racja bytu Szczecina. Bez portu nadodrzański gród zeszedłby do kategorii miasta o lokalnym znaczeniu, a przecież wiadomo, że port znajduje się w rękach wojskowych władz radzieckich. Jak wygląda w rzeczywistości sprawa przekazania tego niezwykle ważnego portu naszym władzom, kiedy to nastąpi? Z tymi pytaniami zwracamy się do najlepiej chyba poinformowanej osoby — prezydenta miasta Szczecina Zaremby.

Prezydent miasta wskazuje ręką w stronę wielkiej mapy:

Oto port w Szczecinie. Port sam składa się z dwóch oddzielonych części: rejon dolny Odry (5,5 km) — lewy brzeg morskiej Odry mniej więcej od gmachu województwa do miejscowości Police. Port jest wielki, a tylko kilka punktów, niewielkich punktów w rejonie portu wewnętrznego służy jako baza przeladunkowa dla władz radzieckich. Tu odbywa się wywóz zdemontowanych fabryk niemieckich z radzieckiej strefy okupacyjnej do Związku Radzieckiego. Demontaż ten, to wrywanie pazurów germańskiej bestii. Trzeba pamiętać o tym, że Niemcy dopiero wtedy będą całkowicie pokonane, kiedy

ich przemysł zostanie zdemontowany i ostatni z nich przekroczy Odrę.

Port obejmujemy częściami i etapami. Obejmujemy go już oddawna. Ostatnio w dniu 4

kwietnia objęliśmy w posiadanie rejon portowy dolnej Odry. Składa się nań cały szereg magazynów, przedsiębiorstw. Same magazyny zajmują 7 tys. m powierzchni. Przed tygodniem



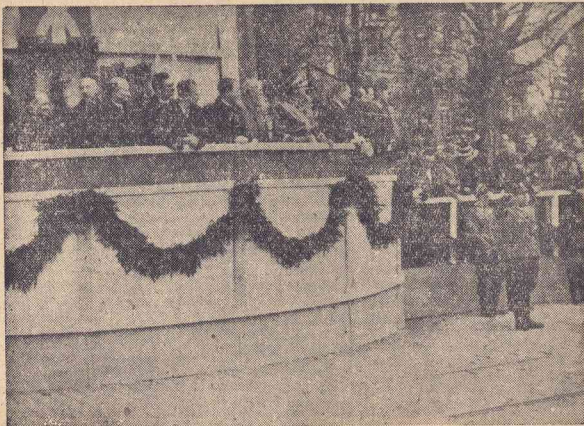
Obroncy polskiego wybrzeża

przekazane nam zostały w porcie największe w porcie zbiorniki na benzynę i naftę. Są one tak wielkie, że cały nasz import środków pędnych z zachodu można już kierować wyłącznie na Szczecin. Przejęliśmy kompleks rzeźni, przygotowujemy się do objęcia elektrowni. Wszystko to dzieje się na podstawie porozumienia z przedstawicielem marsz. Żukowa, który 4 marca oświadczył w Szczecinie, że Związek Radziecki oddaje to wszystko, co staje się nie najbardziej niezbędne.

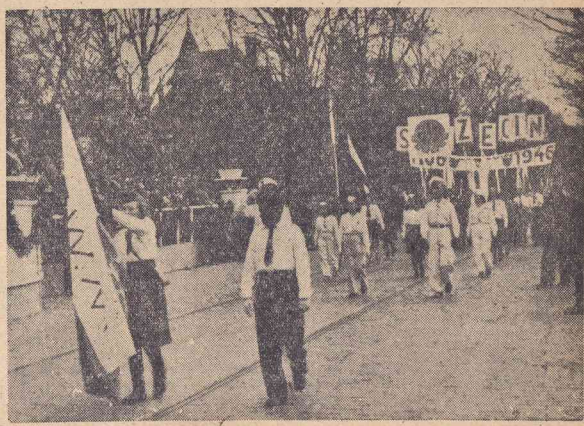
Tak więc przejście portu w nasze ręce nastąpi po pewnym czasie w 100 procentach. Nie odbędzie się to drogą jednego aktu definitywnego, lecz ratami. Zresztą całkowite przejście nie zahamuje eksportu rosyjskiego ze Szczecina, który jest niezbędny.

Przed kilku dniami rząd zdecydował, że na początek przyszłego roku musimy być przygotowani do całkowitego przejścia portu.

Należy podkreślić, że obecnie w porcie od Szczecina aż po samo Swinoujście, czyli na odcinku 65-kilometrowym, cała nawigacja znajduje się już w naszych rękach. Stalki pilotowane są przez polskich pilotów. Nowe kadry szkółą się obecnie i niebawem pilotaż będzie wyłącznie polski. Współpracę władz polskich i radzieckich osobowo i technicznie kształtuje się doskonale. Tam wszędzie, gdzie władze radzieckie mogą nam pomagać — pomocy tej nie odmawiają. Nam.



Trybuna Rządu



Defiluje młodzież

Z dziejów sportu

ników siada naprzeciw siebie, chwytają rękami dwa przeciwne końce rzemienia i próbują przeciągnąć się nawzajem. Przeciwnicy na drugą stronę zawodnik przegrzywa. Jedną z bań eskimoskich opowiada np. o kobolach, które ryczą najgłośniej rozrywka była gra w piłkę nożną. A powyższa bań eskimoska jest bardzo stara, znana i znajomość piłki wśród nich jest także. Wreszcie znają również Eskimosi i Rugby i uprawiają go, chociaż przy pomocy bardzo prymitywnych środków.

Podróżnik angielski Atkinson opowiada, że za Amurem, a więc na północnym pograniczu chińskim, widział ponad dwadzieścia mężczyzn, grających na udeptywanym boisku w piłkę sporządzoną... z piór.

W Biblii znajdujemy cały szereg wzianek (Sacharia 12,3) o tym, jak to dawni Izraelci uprawiali ćwiczenia fizyczne dla osiągnięcia silnego i doskonałego ciała.

W Palestynie więc uprawiano sport podnoszenia i rzucania kamieniami, a jak powiada Izajasz (22,18) sport golfowy był tam także w znacznym upowszechnieniu. Z księgi Machabeuszów (12-13) dowiadujemy się, że gry greckie, które przyszyły z Jerozolimy, stały się z czasem bardzo popularne wśród Izraelitów.

O Indianach północno-amerykańskich opowiada podróżnik amerykański, malarz Catlin, że wychowanie fizyczne u nich, uprawiane jest na bardzo szeroki skalę. Jeden z tych Indian opowiada Catlinowi w sposób najzupełniej naturalny, że ćwiczenia cielesne u Indian są rzeczą powszechną, gdyż przez uprawianie ich człowiek osiąga piękność ciała i zdrowie. Urządzą też oni często publiczne, tłumne zawody sportowe w biegach, rzutach nożami, oszczepami, kamieniami, łuczniczością, a zawody i gra w piłkę, znana w Europie pod nazwą „La Crosse”, stanowi wśród Indian północno-amerykańskich grę narodową...

Jeżeli chodzi o sporty greckie, to dość wspaniale na przedpiękną klasyczną grecką ideę olimpijską, stanowiącą grę dla wszystkich ludzi i wszelkich kombinacji, a wzniosłą za naszych czasów w postaci olimpiady, aby w ogólnych zarysach powiedzieć o nich wszystko. Sport grecki, klasyczny, miał na cel utrzymanie ciała ludzkiego w czystości zdrowotnej i sile, gdyż ciało wysportowane, to zdrowie, a to z kolei wywiera znowu ogromny wpływ na zdrowie duszy.

Sporty greckie, kształcały ciało, nie zapominając również o kształceniu umysłu, przeciwnie — ćwiczenie ciała pod względem fizycznym było zawsze w parze z ćwiczeniem ducha, a jak ta harmonia dwóch sportów była rozpoznał, świadczą może okoliczności, że nawet wyrażono specjalne słowo dla ich wspólnego określenia — „Kalokagathia”, t. j. szczęśliwe połączenie piękności ciała z doskonałością ducha.

Przepisy o wychowaniu fizycznym Lykurga dla Sparty i Solona dla Aten są jednym z dalszych dowodów wielkiej dbałości dawnych Greków o zdrowie powszechne ludności.

Z historii starożytnej Grecji wiemy, że starogreckie place sportowe znajdowały się w atrakcyjnej pobliżu wód bieżących, tory były doskonale wyrównane i obsadzone licznymi kwiatami, aby robiły miłe wrażenie dla oka.

Ten piękny zwyczaj obsadzania kwiatami placów sportowych w Grecji starożytnej warto by zastosować i u nas, gdzie najczęściej boiska sportowe, nawet przed wojną, robiły wrażenie przykrego śmietnika, a np. trybuny dla widzów — oberwanymi bud jarmarcznych.

Grecki Gynnasium, była to ogólna nazwa zakładu sportowego, w skład którego wchodziła również i t. zw. Palaistra, czyli hala zapasnicza. Później gdy sport grecki rozrósł się znacznie, Palaistra została wyodrębniona, ale nie przestała stanowić części Gynnasiuma. Hala zapasnicza nie była wykładana matami, ani też nie miała podłogi drewnianej, ale całkiem prostoplastowo wysypana była piaskiem, jak na arenie starożymskiej.

Do Gynnasiumów przydzielano tylko pracowników państwowych i nauczycieli w zawodach, którzy kształcili gimnastioników w zasadach naukowych i najczęściej musieli znać się na medycynie.

Owi gimnastycy, nauczający się w gynnasiumach, zwali się gymnos — od słowa obnago. Codziennie obnażeni, kapali swe ciała w świetle słonecznym i powietrzu i odbywali planowe ćwiczenia dla osiągnięcia najwyższej doskonałości.

Do ćwiczeń, albo, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, do zaprawy sportowej zaliczano następujące kombinacje: biegi, skoki, bieg z przeszkodami, rzut dyskiem, jako atletykę lekkoatletyczną oraz zapasnicstwo i pięściarstwo, jako atletykę ciężką.

Biegi dzielono na szybkie i długodystansowe przy udziale większej ilości uczestników.

Bieg krótki (dromos lub stadion) był biegiem na szybkość i wynosił przestrzeń jedne-

go stadionu (600 greckich stóp lub 192 m. według skali olimpijskiej).

Początkowo, do 14 Olimpiady (776 — 524), na Olimpiadzie stosowano tylko jeden stadion. Obok głównego zwycięzcy, którego wieniono wieniec wawrzynowym, notowano również i tych biegaczy, którzy się najbardziej wyróżniali.

Później wprowadzono biegi podwójne (diaplos), nieco dłuższe ponad 400 m, a od 14 Olimpiady w roku 724, bieg średniodystansowy (dolichos), określono na 8—10 stadionów oraz wprowadzono biegi długodystansowe, wynoszące niejednokrotnie do 24 stadionów (4 i pół km.), a zatem stosowano już bieg: krótkodystansowy, średni i długodystansowy.

Zwycięzca we wszystkich powyższych trzech biegach, z których wszystkie wykonać musiał w jednym dniu, nazywał się triastes. Tacy zwycięzcy byli nadzwyczajnymi wyjątkami i zdarzyli się podczas odbywania Olimpiad tylko pięć razy.

Biegi kobiece urządzano tylko w Heraeście w Sparcie.

Skoki w przelocie (halma) miał na zawodach mniejsze znaczenie od skoku w dal.

Najpiękniejszym wyczynem sportowym klasycznej starożytności był rzut dyskiem (diskobolia). Dysk zrobiony był z oliwku lub mosiądzu, formy spłaszczonej, o średnicy 17—30 cm. i o wadze 1,35 — 4,75 kg.

Rzut oszczepem (akontismos) była to zaprawa sportowa przeznaczona niemal wyłącznie na użytek wojenny. Oszczep miał formę długiego, lekkiego kijka, zakończonym żelazną tuleją. Specjalnością tego oszczepu był rzemieńny uchwyty (ankyle).

Do najstarszych ćwiczeń sportowych Greków należy niewątpliwie zapasnicstwo (Pale), bardzo cenione przez nich dlatego, że przy ćwiczeniach tych całe ciało pracuje. Dozwolone były wszelkie chwyt, a więc podstawianie nogi, wyłamywanie palców, atak na żołądek przeciwnika, miądzenie stóp i t. d. Walka nagich zapasników z naoliwionymi ciałami na piasku niewątpliwie nie sprawiała skórze przyjemności.

Obok wszystkich powyższych ćwiczeń, znane również były: pływanie, gry sportowe i tańce.

Kto nie chciał pływać, zasługiwał, według ówczesnej opinii, na miano człowieka nieokreślanego.

Kto swoje życie oprze na sporcie — powiedział dawni greki — ten opiera swoje życie jakby na wiecznej młodości i powtórnym urodzeniu.

Gimnastyka grecka, jako cel wzmocnienia, uszlachetnienia i upięknienia ciała, stała się dla dawnych Hellenów naturalną potrzebą, była wszechstronną i równomiernie kształciła wszystkie części ciała.

Greki nie kształcili swym systemem „śosów” i wybitności sportowych, ale dążyli zawsze do tego, aby największe liczebno masy wykonać sportowo, aby zwycięstwami w pięcioboju (pentathlon) sportowym nie byli jedni i ci sami, od Olimpiady do Olimpiady, niezliczni uprzywilejowani, ale — aby takim zwycięzcom mógł zostać każdy Grek, który przez ustawiczne ćwiczenia ciała, przez nieustanny trening — jak to dziś nazywamy — osiągnął doskonałość. A przecież zwycięstwo w pięcioboju, to był najwyższy zaszczyt! Trezba był bowiem w pięciu poszczególnych kombinacjach wykazać najwyższą „klasę”, pobici wszelkich konkurentów najwyższą doskonałością w szybkości, zręczności, sile i to nie w znaczeniu przypadkowym, ale zasadniczo.

Pięciobój olimpijski stanowiły: skoki, bieg, rzut dyskiem i oszczepem i zapasnicstwo. Po zwycięstwie we wszystkich tych kombinacjach, zwycięzca był „twardszy od spłzu i wyższy od królewskich piramid”, nacierano go świętym olejem, wiencono wieniec wawrzynowym lub gałkami świerczyzny, a jego popiersie ustawiano na ołtarzu świątyni w jego rodzinnej miejscowości i składano mu ofiary, jak bogowi.

Do powyższych kombinacji sportowych od 25 Olimpiady w roku 680 dodano wysługi woźw, jako sport bogatych i możnych. Ta „hipicznia Agona” cieszyła się wielkim powodzeniem.

Szczególnie wielką rolę na Olimpiadach odgrywało pięściarstwo i wieszchbój, to jest walki we wszystkich kombinacjach.

Pięściarstwo greckie nie używało, bo nie znano, rękawic bokserkich. Dla ochrony rąk okracano dłonie miękkim rzemieniem w taki sposób, że palce pozostawały wolne, ale przymocowane do pięści. Miało to na celu więcej ochronę dłoni, niż wzmocnienie cienu. Walkę rozpoczynano uderzeniami w głowę, w skroki, uszy, zęby, jak również w nos i podbródek. Przeciwnicy upartywiali najsposobniejszą chwilę — zadawali sobie „decydujące ciosy”. Z biegiem czasu jednak do użbrojenia rąk dodawano tuleje rzemieńne, a nawet ciężarki me-



talowa, a głowę ochraniało rzemieńnymi okryciaми (caustus).

Wszechbój składał się z mieszaniny zapasnicstwa i pięściarstwa. Celem tego wieszchbój było: rozłożyć przeciwnika w pierwszym chwycie na obie łopatki, a zarzućwszy go następnie uderzeniami w twarz, głowę, szyję i duszeniem za gardło, deptaniem żołądka i podbrzusza, wyłamywaniem palców i innymi okrucieństwami zmusić nieszczęśliwca do poddania się. Te sposoby brutalnej walki stosowane były we wieszchbój przeważnie przez atletów zawodowych, ale z biegiem czasu sport grecki w całości niemal tym niehonorownym sposobom walki uległ.

Nagrody dla zwycięzców olimpijskich nie ograniczały się tylko do samych nagród honorowych, ale były także i materialne. Tak np. Ateny wypłacały zwycięzcy olimpijskiemu 500 drachm (około 800 przedwojennych naszych złotych), dawały wolne miejsce w teatrze, zwolnienie od podatku, utrzymanie na koszt państwa, honorowe wypracowanie piętne w ciągu całego życia i inne korzyści materialne.

Z Agonistyki, walki amatorskiej i honorowej, zapasnicstwo greckie przemieniło się z czasem w sport zawodowy; od wychowania państwowego, troszczącego się w głównej mierze o zdrowie i siłę młodzieży, z czasem sport grecki przeszedł do wypracowanej techniki, od profesorów i gimnastyków do zawodowych trenerów i stał już był tylko krok do hodowli rekordzistów.

Sportowcy grecki przestali uprawiać sport wszechstronnie, a zaczęli się specjalizować tylko w niektórych kombinacjach, zarzucono do tychczasowe metody naukowe i w ten sposób po pewnym czasie dla pięknego i wszechstronnego sportu wykopano prostopuły gub.

Mężowie tacy, jak Tyrtaios, Eurypidēs, Sokrates, Plato bardzo ostro występowali przeciwko wkładającemu się do sportu greckiego zawodowemu atletyzmowi, „największemu złu w całej Helladzie”. Ale to nie pomagają. Galen wprost mówi o zawodowych atletach, jak o pospolitych pożeraczach mięsa „niezdanych niby świniom, ani do wojennego rzemiosła, ani do pracy w pokuju”.

Ci zawodowi atleti skazali całkowicie klasyczny sport grecki i zepchnęli go na manowce i zasadami wymyli zatri cały naród.

Zupełnie inaczej układały się stosunki sportowe w Rzymie. Założenia i cele sportu rzymskiego miały zgoła odmienny charakter. Ich sport, to była głównie gimnastyka wojskowa: długie marsze z dużym ciężarem, biegi, skoki i branie przeszkód, rzuty oszczepem, szermierstwo, zamierzanie do koni, pływanie i t. d.

Sport rzymski nie miał tego „depla”, co sport grecki, był „bez serca” i dlatego nie mógł ogarnąć wielkich rzesz społecznych, ale ograniczył się i zamknął w koszarach.

O starożytnych Germanach wiemy dość wiele z Tacyty i Cezara. I oni uprawiali liczne sporty, ale także przeważnie tylko wojenne i „dobrze umieli władać bronią”.

Czaszy rycerstwa w Europie, to okres największego rozkwitu sportu konnego i walk szermierzich we wszystkich „kombinacjach”. Ten okres można i u nas w Polsce zaliczyć do najbardziej usportowionego okresu wieków dawnych, w których sztuka konnej jazdy i szermierstwo stały na najwyższym poziomie.

I śmiało powiedzić można, że przygotowani rycerskie wieki dawnych, to było najlepsze pojęte umiędzynarodowienie sportu.

Wraz ze śmiercią okresu rycerstwa, zaprawę sportową przyjęły następnie miasta i wyższe zakłady naukowe ale dopiero wiek 20 przyniósł ze sobą całkowicie upowszechnienie i demokratyzację sportu.

Dzisiaj niemal na całym świecie wracamy do zasad, jakimi kierował się sport grecki: masowość, dostępność dla wszystkich bez względu, kierownictwo państwowe na zasadach naukowych.

Na ile tych wysiłków, ileż prawdy zawiera się znowu słowa starożytnego Eurypidēs, który ongiś powiedział: „gdą stuprocentowy mężczyzna stworzy, to tym samym ręką Ifigenii zaplaję i w zawodach olimpijskich korona zwycięzcy wkłada sobie na głowę”.



Ćwiczenia cielesne, które my dzisiaj znamy powszechnie pod nazwą sportu, są tak samo stare, jak stara jest ludzkość. Człowiek pierwotny, aczkolwiek nie z rozmysłem, wykonywał cały szereg ćwiczeń sportowych, które były dlań konieczne, aby jego ciało było silne, sprężyste i... wysportowane, bo to ułatwilo mu zdobywanie środków do życia. Aby ów człowiek mógł być np. upolować jakiego zwierzę, musiał umieć odpowiednio chwytać biegnąc, by zwierzę zapaść i należała siła, aby... po schwytaniu zwierzęcia zadać mu śmierć. Rzecz prosta, że człowiek pierwotny nie rozdził się od razu z tymi wszystkimi przynajmiami, ale zdobył je w życiu na skutek ustawicznych ćwiczeń. Z początku człowiek pierwotny wykonywał wszystkie ćwiczenia cielesne może nawet bez świadomości, później jednak musiał się przekonać, że tylko umiejętne ćwiczenie daje korzyści i chwycił już, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, celowo.

Sport pierwotnego człowieka miał na celu zdobywanie środków żywności i jego obronę walką przed wszelkiego rodzaju wrogami zarówno ludzkimi, jak i zwierzęcymi.

Jest rzeczą zrozumiałą, że człowiek wyćwiczony i silny o wiele łatwiej zdobywał środki żywności, niż słaby.

Wraz z rozwojem kultury i cywilizacji, ludzkość zwróciła również i na ćwiczenia cielesne większą uwagę, zrozumiała, że wszelkiego rodzaju sport nadaje ciało nie tylko siłę, ale i piękno, a co za tym idzie — zdrowie i zadowolenie życiowe.

Już przed 3000 lat np. Egipcjanie nie tylko uprawiali sport, ale byli w nim wprost rozmiłkani. Przekonał się, o tym możemy na podstawie licznych rysunków, zachowanych do dzisiaj na ścianach i murach rozmaitych świątyni egipskich i grobów. Uprawiali oni zarówno zapasnicstwo, jak i wszelkiego rodzaju szermierkę, rzuty piłką i t. p.

Również i Chińczycy, na wieśset lat przed narodzeniem Chrystusa, znane były ćwiczenia cielesne. Zawody sportowe w Chinach urzędowo ustanowione zostały w roku 268 przed Chrystusem, za cesarza Chouang Ti. Cesarz ten nakazał kapłanom rozmaitych wyznań propagować sport, jako pewnego rodzaju modlitwę, która miała być bogom i pożyteczna dla zdrowia.

O sporcie u Persów opowiada Xenophon w swoim dziele „Wychowanie młodego Kyrosa”, który to Kyros uprawiał, zgodnie z poleceniami swych wykładowców, takie ćwiczenia cielesne, jak: biegi, jazda konna, łuczniczo. A także zapasnicstwo tego wychowania fizycznego, zajmował się ponadto pracą w ogrodach, traktując ją jako nieodzowny składnik pełnego wychowania fizycznego.

Prof. dr du Bois-Reymond pisze w swoim ciekawym dziele: „Wychowanie fizyczne narodów pierwotnych”, że na przestrzeni wieków nie było prawie nigdzie takiego narodu czy ludu, któryby nie uprawiał ćwiczeń cielesnych alias sportu, albowiem nie ma takiego narodu czy ludu, który nie polował, nie prowadził wojen, nie odprawiał świąt i nie tańczył, co już samo przez się jest przeciwieństwem sportu. Ponadto u różnych ludów w najdawniejszych nawet czasach spotykamy piłkę i najrozmaitsze odmiany gry przy jej pomocy, z początku np. rzucanie piłki z rąk do rąk, później podbijanie jej kijem (palant) i t. p. Piłka zatem nie jest bynajmniej wynalazkiem czasów nowszych, ale sięga wielu-wielu wieków w przeszłość.

Śmiało rzec można, że prawie wszystkie ludzkie uprawiały od najdawniejszych czasów ćwiczenia cielesne. Jedne w większym, drugie w mniejszym stopniu, jedne takie, drugie inne — ale wszystkie ludzkie i we wszystkich czasach zajmowały się sportem.

Na najdalszej północy, w Eskimosów, gdzie walka o byt wymaga niesłychanie wiele siły, energii i siły, ćwiczenia fizyczne ciała są warunkiem sine qua non, bez którego życie stałoby się niemożliwym. I Eskimosi też doceniają należyte i ćwiczą się ustawicznie. Jednym z najulubieńszych sportów Eskimosów jest próba siły muskularnej przy pomocy rzemienia. Odbywa się w ten sposób, że dwóch zawod-

Kacik dla dam



Najnowsze modele wiosenne

Dr J. Picchocki

Z zagadnień Opieki Społecznej Województwa Domośląskiego

Praktyczne stosowanie rozlicznych zadań opieki społecznej w życiu codziennym, wykorzystanie niedołączonych konieczności rozognoszenia podziału tych funkcji, ze względu na działające tu osoby prawne, na opiekę społeczną, państwową, czyli przymusową, której zadania spełniają agendy państwowe i samorządowe, tudzież na opiekę wykonywaną przez Instytucje względnie Zrzeszenia społeczne, t. zw. opieki dobrowolnej.

Rzecz prosta, że w ramach nawet szerszego artykułu funkcje obu tych kierunków opieki społecznej, można opisać niepełnie pobieżnie.

Zadaniem opieki społecznej państwowej na skali wojewódzkiej (Woj. Wydział Pracy i Opieki Społecznej), jest organizowanie w terenie wykonawczego aparatu opiekuńczego (Ref. pracy i opieki społecznej), decydując o kierunkach i rozpiętości zadań opiekuńczych, dysponując odpowiednimi kredytami, wreszcie sprawowanie kontroli nad całością państwowego aparatu. Z uwagi na to, że w Państwie współczesnym cały ogrom zadań opiekuńczych okazał się zbyt trudnym do rozwiązania w ramach samego — choćby licznego — aparatu państwowego, przeto właściwe czynniki państwowe prawdziwie chcą widzieć społeczną inicjatywę w tej mierze, udzielając swej pomocy i pomocy osobom Zrzeszeniom, których obowiązkiem już staje się niejako z punktu widzenia zadań opieki państwowej.

Tak oto też na terenie D. - Śląska spotykamy się z działającym tu aparatem opieki społecznej dobrowolnej jak Instytucja Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej (WKOS), wraz z terenowymi placówkami Powiatowych Komitetów Opieki Społecznej (PKOS), Miejskich Komitetów Opieki Społecznej (MKOS) i Gminnych Komitetów Opieki Społecznej (GKOS). Ponadto działają tu Stowarzyszenia, jak: Polscy Członkowie Krzyż (PCK), Stow. wyższej użyteczności, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD), „Caritas”, tudzież ostatnio powołano do życia Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza (TPZ).

W rozważaniach naszych specjalną uwagę zwrócić pragniemy na ten właśnie odcinek opieki społecznej dobrowolnej.

W związku z tym nasuwają się pewne aktualne uwagi.

Teren Dolnego Śląska, jako nie posiadający w zupełności autochtonicznej rodzimej ludności, który ze względu na swoją dotychczasową chłonność — przez parę powiatów — stanowi dotąd, bodajże jedną z najwęższych bez ruchu na repatriacyjnym, w tym dłużej, rzeczywiście musi być traktowany w tej mierze najniepełniej oddębnie.

Stan faktyczny, według którego napływają i nadal napływają będą poważne fale osadników (repatrianci ze wschodu i zachodu, powracający z obóz, zdemobilizowani, tudzież przesiedleńcy z różnych zniszczonych dzielnic Polski), wymaga nielubianego, co najmniej w naszym rozumieniu, tego problemu, który najściślej wiąże się z właściwym, należytym i jak najszerszym zaopatrzeniem Ziem Odzyskanych.

Nowa Demokracja Polska, chcąc zdecydowanie opanować ten teren, za którego odbiór tak drogi na przestrzeni swych sześćdziesięciu lat historii płać musiała, nie może w tym względzie pozwolić sobie na odwołanie się do zwykłych akademickich dyskusji, czy też na przedłużone wyszukiwanie niepełnej drogi wyjścia.

Zadania chwili bieżącej odnośnie opieki społecznej wykonywanej przez Instytucje i Zrzeszenia, muszą znaleźć niezwłocznie rozwiązanie w postaci objęcia należytą opieką wyżywienia i dostarczenia odzieży napływającym gromadom osadników.

Opieka ze strony PURU-u nad legionem przybyłych współbrać z rodzinami koczującą się po rozkładanym transporcie i wówczas to w odpowiedniej chwili i rozpiętości Zrzeszenia sprawujące zadania opieki dobrowolnej mają obowiązek udzielenia ze swej strony pomocy.

W przeciwnym bowiem razie stajemy się współodpowiedzialnymi za zwiększanie kadr malokentów, którzy siłą rzeczy zmuszeni są powiększać zastępy ludzi szukających łatwego, przeważnie amoralnego zarobku, a którego epilog znajduje się nabyty często swój wyraz w bolesnych kronikach dzienników.

Otóż powołany hierarchicznie czynnik (np. Wojewódzka Rada Opieki Społecznej) winien posiadać aktualnie i konkretne dane z terenu, zasięgnięte w pierwszej mierze od aparatu rozporządzającego transportem (PUR) i na podstawie tychże danych opracować dokładny podział i zakres działalności opiekuńczej dla poszczególnej — oczywiście aktywnej Instytucji społ. — przy uwzględnieniu ich zadań statutowych.

W tej mierze społecznicy Ziemi D. - Śląskiej niedokładnie już wyrażali swój pogląd na brak odpowiedniego i odpowiedzialnego czynnika koordynującego i planującego w bogatej dziedzinie stosowania opieki zakrusu dobrowolnego.

Oko techniczna strona ujęcia jednego bodajże z najważniejszych zagadnień opiekuńczych w chwili bieżącej.

Chęć jednakowoż mieć pełną gwarancję, że zadania te zostały zostaną ściśle wykonane, wypada z kolei zastanowić się nad możliwościami finansowymi Zrzeszeń opieki dobrowolnej.

Otóż jedną z cech zasadniczych, zmieniającą też Zrzeszenia jest możliwość tychże zdobywania funduszy poprzez ofiarności społeczną.

O możliwościach w uzyskaniu wpływów z tego tytułu na naszych terenach, rozwiódł się nie będziemy, wspominając jedynie, że omalże wszystkie cytowane wyżej Zrzeszenia, opierając zasięg swej pracy prawie wyłącznie na subwencjach państwowych, bądź też samorządowych.

Społecznicy ziemi D. - Śląskiej muszą sumiennie, wytrwale i permanentnie pracować nad rozwinięciem momentu ofiarności wśród szerokiego kręgu społecznych.

Rzecz prosta, że ponadto zagadnienie to pozostaje w ścisłej zależności od ogólnej stopy życiowej współobywateli.

Istniejące wprawdzie projekty, zmierzające do wprowadzenia pewnej formy dodatków do świadczeń państwowych na cele opieki dobrowolnej są przedmiotem debat i analiz w odnośnych resortach Ministerstwa, jednakże niezależnie od tego życie bieżące nieprzerwanie i zmusza nas do bieżącego rozwikłania zagadnień.

Otóż jedną z form opieki społecznej, stosowaną dotychczas rozlegle przez opiekę rządową,

czyli przymusową (agendy państwowe i samorządowe) jest forma udzielania zapomóg gotówkowych.

Wydatki z tej formy opieki osiągają miesięcznie bardzo wysokie kwoty.

W związku z tym zachodzi kwestia, czy poprzez dwójtę rozdawnictwa tych zapomóg, do wypadków najniepełniej wyjątkowych (pomoc w usamodzielnieniu się — chłabunictwo, koszty pogrzebowe, nieodzowne koszty przejazdu celem objęcia pracy) nie można byłoby uzyskać stąd po każdej kwocie, która należałoby udzielić w formie subwencji z wyraźnym obowiązkiem rozliczania się, poszczególnym — oczywiście aktywnym — Zrzeszoniom społecznym z przeznaczenia na wypełnianie ich zadań statutowych, mierzących do stosowania twórczej akcji opiekuńczej.

W okresie przejściowym, zanim zdołamy mocno zawładnąć Ziemią, które nam wraże siły ogrom zabrali, a i dziś jeszcze pozabwili ich pragnąc drogą misterne prowadzoną akcją w kraju i za granicą przez różnych rzekomych opiekunów, musimy tworzyć, planowo i bezzwłocznie rozwiązać omawiane zagadnienie, które zażęczy wyłącznie od nas samych, a ciężar którego przyleżył na swoje barki, uprzedzając się w rydwan odpowiedzialnej pracy społeczno - państwowej.

Najbliższy okres czasu w wynikach naszej pracy na tym tle, w jakim widać życie społeczne, będąc najpełniejszym sprawdzianem kłopotu o nas tej sprawie poświęcić.

Krzywdą Niemiec - czy też niemieckich finansistów?

Niedawno rozmawiałem z pewnym Anglikiem, który dzięki przyjaźni sprzął całą wojnę w Warszawie. Brał udział w warszawskim powstaniu. Zna wszystkie nędze powszedniego dnia okupacyjnego, stykał się z grozą bezwzględnej niemieckiej polityki eksterminacyjnej, stosowanej z różnym w różnych okresach czasu — nasileniu.

Ten Anglik, mówiący bezbłądnie prawie polszczyzną — ze straszliwym akcentem — na moje pytanie, co myśli o polityce zagarniętej w stosunku do Niemiec i innych rodaków — odpowiedział mi tymi słowami: — Nad Tamizą nie przeżyli właściwie wojny, tak jak my, tu w Polsce. Oni znają bomby, znają nekrologi polskich, poległych w boju. Nie wiedzą co to jest łapanka, Gestapo, obóz koncentracyjny — i krematorium. Gdyby w Dower, Plymouth, pod Londynem i Liverpoolem znalazły się angielskie Oświęcimy, gdyby tam w gazkamarach i krematoriach „przerabiano” co dnia 10.000 Anglików, inna byłaby polityka Bervina, inny byłby ton części prasy angielskiej, mniej by wylali angielscy purytanie i z nieprawdopodobnym zdziwieniem — leż nad „biednymi”, „maltretowanymi”

Niemcami. Jakim nie jestem patriotą, gdy pistrzają tu, co się dzieje — żałuję, że armia hitlerowska — przed jeden tylko, jedyny miesiąc nie przebywała na Wyspie — wypadki polityczne innym by się dziś pocięły torem.

To brutalne, lakoniczne i dosadne oświadczenie, które — rzecz prosta — mogło być wypowiedziane dlatego, że Hitlerowi nigdy dostać się nie udało do Wielkiej Brytanii, obrażuje doskonale.

W ciągu lat wojny Anglosasi nie wierzyli w najbardziej alarmujące informacje z terenów okupacji. Gdy w marcu 1945 r. w Łodzi w Grand-Hotelu spotkałem amerykańskich lotników, którzy przymusowo lądowali — widziałem, jak skrzętnie notowali każdą „rewelacyjną” wiadomość, którą im korespondentka „Polpress” podawała. Chwilami przerywali jej — impossible — niemożliwe. Ich dowódca, major — Żyd amerykański, którego ojciec wywędrował kiedyś z Polski, mówiący znośną polszczyzną, od czasu do czasu dawał po polsku pytania i po polsku też odpowiadał: — Coś pan przesadziła.

Nie chciał również wierzyć, że na terenie Polski zgineło ponad 5 milionów Żydów z różnych europejskich krajów.

Ten nastroj niewiary pozostał po dziś dzień i wielu „skrych” Anglosasów. Nie przekonali ich ani odzyskanie setek krematoriów i otańczających ich obózów, ani nawet źródłowa dokumentacja procesu norymberskiego. Dla większości z nich nasza przelica w latach 1939 — 1945 to koszmarny film, ale tylko film.

Są prawdopodobnie tacy Anglosasi, którzy patrzą na żyjące ofiary obózów koncentracyjnych myślnie, iż racją miał jeden z obrońców norymberskich, gdy ironicznie powiedział do ob. Szmajewskiego: „Nieźle pan po tym wszystkim wygląda”.

I ten nastroj niewiary, zaudzenia i chęci zapomnienia — nie o własnych, lecz o zaszytych, cudzych przeyciach — dominuje nad nastrojami pewnych sfer brytyjskiego społeczeństwa. Tym łatwiej im wmówić, że nie jest słuszne okrojenie Reichu ze wschodu i zachodu, tym łatwiej wzruszyć się „nieszczęściem” wysiedlonych Niemców. Te „tragédie” dla nich mogą być dosłownie „nieistotne”, a nie „tragédie” — cienia czy Buchenwaldu, Dachau czy Gross-Rosen. Tym łatwiej wreszcie, jako autotidum na wszystkie „sentymentalne” argumenty, lub argumenty polityczne, podlane „ososem” przeszłości wojennej — skierować te sfery na tory argumentacji kupieckiej: My nie możemy żywić Niemców. Niemcy muszą utrzymać armię okupacyjną. Potrzeba na to 10.000.000 funtów rocznie. Na te Niemcom — umożliwić wypracowanie tych pieniędzy. Bez rozwinętej ekonomiki, bez Rubry, Saary, Nadrenii, może bez Śląska — zrobić tego nie potrafią.

„Anglosasi czwolicie ulicy” jest często kupcem, ale nie zawsze mimo to umie rachować w milionowych pozycjach. Daje się więc niejednokrotnie uwieść tu nieprawdziwą argumentacją. Zdać mu się w Poczdamie postanowiono zlikwidować cały bez wyjątku niemiecki przemysł. Szkoła, że w tym momencie leżą za sobą wszystkie argumenty, to dzieła zrytualizacji, w tym czasie nie w interesie anglosaskiego kapitału, który woli dziś mówić o „krzywdzie” Niemiec, myśleć o „krzywdzie” niemieckich potentatów Europy, a równocześnie nakazywać sianu „grel propagandy” przez rozgłoszenie BBS, która to rozgłoszenia odmówia papi Vaillant Courtier, francuski posłanek, oferuje Oświęcimia, wygłosze nie odczytu właśnie o Oświęcimiu.

Rudolf Lesell

Główny Urząd Inwalidzki

Prawie półmilionowa rzesza inwalidów wojennych w Polsce, których łączy wspólny wysiłek walki o niepodległość i wspólna ofiara krwi, objęta jest specjalną opieką państwa, zapewniając im stałą rentę.

Dotychczas sprawy inwalidzkie podlegały dwóm resortom: Ministerstwu Skarbu i Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, obecnie zaś do uproszczenia i usprawnienia administracji tych spraw, powstaje jeden ośrodek dyspozycyjny, którym będzie „Główny Urząd Inwalidzki” przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, obejmującym całokształt spraw inwalidzkich, łącznie z wymiarem i wypłatą zaopatrzeń pieniężnych.

Na czele Głównego Urzędu Inwalidzkiego będzie prezes, mianowany przez Prezesa Rady Ministrów, na wniosek ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W nowej strukturze organizacyjnej Gł. Urz. Inw. domniase rolę wypełniać będzie Państwowa Rada Inwalidzka, którą powołuje się jako organ doradczy i opiniodawczy przy Głównym Urzędzie Inwalidzkim w wszystkich sprawach zaopatrzenia inwalidzkiego oraz opieki nad uprawniwionymi do tego zaopatrzenia.

Ogrom zadań, spadających na państwo i obarczających jego budżet narastającymi stałe potrzebami, nakazuje ujmowanie spraw inwalidzkich w taką strukturę, która byłaby jeszcze do pracy terenom wojennym, zapewniała pełniejsze podstawy egzystencji, sama bowiem ten

ta państwowa nie może być wystarczająca na utrzymaniu. Dla pokonanej liczebnie grupy inwalidów niezbędne są za tym szkoleniowe warsztaty rzemieślnicze, z których wychodzą oni jako fachowcy — mimo inwalidztwa — stwarzając sobie samodzielne źródła pracy. Wiele im, jeśli doli, odmówiada również ranka na małym ośrodku rolnym, szczególnie w zakresie warzywnicy i ogrodnictwa i dla tych stwarza się również kursy dokształcające z internetami.

W ogóle wszelkie poczynania, mogące przyczynić się do usamodzielnienia inwalidów wojennych, znajdujące ze strony czynników państwowych jak najwzajemne poparcie, wyrażające się choćby w takich, dla przykładu, cytowanych faktach, jak: ustawienie instalacji dostarczających przez kapitalizację renty lub dostarczanie inwalidom narzędzi pracy.

Wśród różnorodnych form pomocy, lub opieki nad inwalidami wojennymi, jedno z najważniejszych miejsc zajmuje również sprawa zaopatrzenia weteranów w protezy. Jest to dzieło najtrudniejsze do realizacji, na naszym terenie niedość „wielkiej technicznej”, z powodu braku wykwalifikowanych fachowców, których wojna dokliamy jeszcze uszczupliła. Obecnie w tym dziale zajdźcie poważną poprawę, dzięki UNRRA, która w kolekcji swych darów dla Polski zapowiedziała zainstalowanie najnowocześniejszych urządzeń do wyrobu protez i do przeprowadzania wielu ćwiczeń specjalnych, mających na celu wyrobienie zdolności do swobodnego użytkowania protez i aparatów ortopedycznych.

OBURZENIE NIEMCÓW NA AUSTRIĘ

BERLIN (ZAP). Pretensje Austrii do odzyskania niemieckich wywołały w Niemczech fałę oburzenia, któremu wyraz dają Niemcy w swoich listach do radia londyńskiego. Autorzy wszystkich listów, odczytywanych przed mikrofonem londyńskim twierdzą, że Austria z szeregu nieprzyjaciół Niemiec powinna się przemieścić na ławę oskarżonych, na której jest jej miejsce obok Niemiec.

Zdaniem Niemców Austria jest współwinna za to, co się dzieje na ościennych terenach. Hitler słusznie twierdził, że nieprzyjaciele Niemiec przekonają się o werności żołnierzy austriackich. O buntach wojsk austriackich opinia publiczna nie wie, że wśród osób, wymienionych w związku z zamachem na Hitlera w dniu 20 lipca, nie było nazwisk austriaków.

Wszyscy Niemcy namawiają Austrię na uwagę, jakie Austria zgromadziła swym wywiadcicielowi w dniu 13 marca 1938 r. Zarówno w Wiedniu jak i w innych miastach powiewały tak samo flagi hitlerowskie i girlandy jak w Berlinie, w prasie austriackiej znalazły się natchmiast hymny pochwalne na cześć Hitlera i hitlerizmu.

Dotychczas natomiast Austria chce być uznana za jedną z ofiar hitlerizmu, odznaczając się od współzadziałania i z postępowaniem skóry niemieckiej chce dla siebie wykreślić pasek, żądając 7 miliardów odszkodowania i odstąpienia terenów niemieckich, na co się Niemcy zgodzić nie mogą.

Dość fałszywą historię — pisze emerytowany inspektor szkolny z Nadrenii, Franz Kueckenrober — własną winą nie może Austria obrać kontakt win niemieckich.

REDUKCJA FRANCUSKIEGO BUDŻETU WOJSKOWEGO

Korespondent S. A. P. donosi PARYŻ. W związku z przelozowaniem przez ministra skarbu A. Philipasa b. silną redukcją budżetu wojskowego, armia francuska będzie podlegała ulec reorganizacji na całej linii. Doprowadzi to zapewne do odmłodzenia starszych kadr i redukcji aparatu administracyjnego przesyła obecnie rzucając się w oczy. Opadnie również zarzut stałe czyniony armii gromadzenia bez istotnej potrzeby zapasów surowców i żywności, tak potrzebnych do prowadzenia do „omłodzenia wewnętrznego” armii i pozwoli na wyzbycie się elementu, który był ciężarem dla armii. Amputacja, dokonana przez socjalistycznego ministra skarbu umożliwi armii francuskiej pozbycie się winnym klęski roku 1940 oraz petnistów którzy wciąż jeszcze zajmują w armii odpowiedzialne stanowiska.

Sprawa Iranu na Radzie Bezpieczeństwa w oparach nafty

Sprawa Iranu nabrała specjalnego rozgłosu światowego. Rada Bezpieczeństwa od kilku tygodni zajmuje się wyłącznie tym problemem, aczkolwiek wiele zagadnień donioslejszych czeka swojej kolei. Rada zubi się w dyskusjach na tematy proceduralne, bo przecież meritum sprawy zostało zatłumaczone gdzieś indziej i na zupełnie innej drodze.

Wiadomo, że istniał spór między rządem irańskim a rządem radzieckim, i to spór zasadniczy. Nie chodziło tu bynajmniej o takie, czy inne terytorium, o tacy, czy inne ustępstwa prestiżowe. Iran graniczy z ZSRR. Rząd Iranu, składający się w dużej mierze z perskiej kasty kłajtów krwi, wychowanych niejednokrotnie w krajach anglosaskich i wykształconych w Oxfordzie i Cambridgeach, może mieć i na bliskie kontakty ze środowiskiem anglosaskim. Nie byłoby w tym nic złego, jeśli chodzi o kontakty towarzyskie. Ale poza wytworzonymi „squirre”, lordami i baronami często stoją brutalnie i nie przesłannymi w środkach, jeśli chodzi o business, znane światu firmy: Royal Dutch Shell, Standard Oil Co. i w samym Iranie — Anglo-Persian Co. Jeśli firmy takie będą miały wpływ na rząd irański, to nigdy niewiadomo, kiedy i jak może powstać nieprzewidziana awantura.

Światła nie zapomniał jeszcze niejakiemu panu Detterdingowi, który nigdy nie, mógł przeboleć faktu, że jego akcje, opiewające, iż

jest on właścicielem wielkich kopalnń nafty w Baku, spadły na giełdzie londyńskiej z dnia na dzień, aż wreszcie stały się bezwartościowymi, lśnącymi pieknie papierem. Detterding wszelkie poczynania antyradzieckie.

Bład ZSRR — na nie tylko prawo, ale i obowiązek upewnić się dokładniej o doświadczeniach i tendencjach, panujących w sferach rządzących Iranem. To było powodem rokowań bezpośrednich między rządem radzieckim i delegacją Iranu z przemierem perskim — Ghavami — na czele Ghavama es Sultaneh (Sultaneh, znaczy tyle, co księżka krwi), przesłannym w Moskwie, zezwornym argumentami, doszedł do przeświadczenia, że należy uložyc stosunki sąsiedzkie między ZSRR a Iranem jak najlepiej, że inaczej poprostu się nie kalkuluje.

O przebiegu rokowań poinformowany był ambasador radziecki Gromyko, delegat ZSRR na Radę Bezpieczeństwa. Nie wie dziwnego, że zapomniał Radziec odroczenie sprawy irańskiej do 10 kwietnia, uzasadniając słusznie, co potwierdziły fakty, że tzw. spór między Iranem a ZSRR stanie się do tego czasu bezprzedmiotowy. Ale Rada, pomimo, że jej głównym zadaniem jest przeciwie lagomudzenie, a nie latrzenie zagadnień spornych, nie zgodziła się na to. Posiedzenia odbywały się w dalszym ciągu, bez na najbardziej zainteresowanego uczestnika, bo delegata ZSRR, Gromyko.

W dniu wczorajszym Rada znowu rozpatrywała sprawę Iranu. Tak, jak zapowiedział Gromyko, wszelkie sprawy sporne między ZSRR a Iranem zostały już uregulowane drogą bezpośrednich rokowań. To też delegat Iranu zaproponował najłagodniejszej w świecie zdjecie sprawy irańskiej z porządku obrad Rady. Tego samego dnia, mówię, I. u, to, o dzwio, delegaci Anglii i USA domagają się dalszego rozpatrzenia sprawy. Strony, jak to się mówi, pogodziły się już, meritum sprawy już nie istnieje, ale niektórzy delegaci twierdzą, że co raz zostało wniesione na porządek dzienny Rady zagadnienie, musi być rozpatrywane do końca. Tego jakoby wymaga procedura.

Delegat ZSRR, Gromyko, zauważył przy tej okazji: „Stettinius sprzeciwiał się odroczeniu sprawy, bo Iran się na to nie zgodził. Obecnie domaga się utrzymania sprawy na porządku dziennym, choć Iran zmienił stanowisko. Przedstawiciel USA, Stettinius, sprzeciwiał się, aby przedłużyć rozpatrzenie tej sprawy”.

„Ale wydatnie się, że nie o procedurę i o logikę tu chodzi. Wydatnie się, że właśnie jeśli chodzi o Iran, to pp. Cadoganowie i Stettinius są tak elokwentni, gdyż posiadają suflerów. Zamierzenia istotne suflerów są być może, niekoniecznie, niż polityczne cele suflerów. Wobec tego, w sprawie, którą oni do wysokiego mianownika, Business is Business.

Zbliża się Światło Oświaty

Nowa książka szkolna - orzeźmieniem demokracji

8 milionów podręczników dla młodzieży

WARSZAWA (SAP). Gdy się bardzo pracuje i walczą się z trudnościami takimi, jakie dziś są w Polsce, gdy się jest „po prostu” pogrążonym w robotę — nie ma czasu jeszcze mówić o swej pracy...

I dlatego też o wielu wysiłkach naszych pracowników i o wynikach pracy społeczeństwo jeszcze nie wie.

Nadawano w jednym z czołowych tygodników literackich znalazła się w formie wydawnictwa następująca uwaga na temat książek i podręczników szkolnych: „Czy nasi nauczyciele i profesorowie zabrali się do przygotowania podręczników szkolnych, któreby wywniosły z naszych szkół resztki rasizmu i faszystowskiego wstecznictwa?”

Pytanie, wprawdzie retoryczne i ogólnikowe, ale świadczące, że mało kto wie, co w tej dziedzinie naprawdę już się robi.

W gabinecie dyrektora departamentu VI w Ministerstwie Oświaty przedstawicielka Społecznego Agencji Prasowej ma możliwość omówić sprawę wydawnictw szkolnych z dyr. dr. Zanną Kormanową.

— Od pierwszej chwili wyzwolenia zadanie podręczników szkolnych zostało postawione przez PKWN i w Lublinie powstał Komitet Wydawniczy Resortu Oświaty, przekształcony następnie w Wydział Wydawniczy. Obecnie zaś mamy zobowiązane Zakłady Państwowe Wydawnictw Szkolnych. Ich zadaniem jest masowe wydawanie podręczników i pomocy szkolnych od szkoły powszechnej do uniwersytetu. O pracach Zakładów może najlepiej powiedzieć ich dyrektor — stwierdza dyr. Kormanowa — ja chciałabym poruszyć stronę ideologiczną tego zagadnienia.

W naszych czasach w podręcznika dla dzieci i młodzieży — na tym, aby był tani i aby jego treść była użyteczna odpowiadał potrzebom szkoły i naszej kultury. Książka szkolna musi być tania. Już udało nam się obniżyć cenę podręczników szkolnych, co nie było rzeczą łatwą nawet przy wielkich nakładach, i zdołaliśmy — co bardzo ważne, narzucić nasze ceny na rynku księgarskiemu. Spekulacja książką szkolną jest już w wyczerpaniu.

Na każdej książce, wydanej w Państwowym Zakładzie — dr. Kormanowa pokazuje nam szereg wydanych podręczników — na drukowaną jest cena, której nie wolno zmieniać księgarzom. Poza tym na okładce wewnętrznej drukujemy dane, odnoszące się do handlowych warunków wydawnictwa, co daje możliwość każdorazowego sprawdzenia kalkulacji. Ma to na celu również zahamowanie spekulacji, rozpoznającej do niedawna na rynku i stanowiącej boleską wielką wroźdźcą i młodzieży uczącej się.

Robimy również nowe posunięcia na drodze rozprowadzania książki szkolnej, wydając wszystkim przez spółdzielnie księgarskie i przez spółdzielnie uczniowskie, dzięki czemu książka dociera bezpośrednio do rąk młodzieży w szkole.

Stanelnisi wobec zagadnienia głodu książki szkolnej, wobec konieczności wyprodukowania szereg ogromnych nakładów podręczników i pomocy (np. lektur szkolnych i podręczników do nauki), Starych podręczników, prawie że nie było po okupacji, nie można też było ograniczyć się do przedruków nieodpowiednich już książek.

Nowe podręczniki szkolne bynajmniej nie zrywają z tradycją szkoły polskiej. Wprost przeciwnie, oparte są na najlepszych, pozytywnych tradycjach tej szkoły. Niektóre podręczniki adaptuje się, usuwając naciągłość. Jeżeli chodzi o treść wyuczawczą, trzeba było iść, wyrównać narzucone przez sanację wzory faszystowskie z III Rzeszy. W naszych podręcznikach możliwie dużo miejsca zajmuje idea pracy, jakie miernika wartości społecznej człowieka. Podkreśla się wkład kulturalny mas robotniczych i chłopów w życie narodu, wprowadza się dziecięco w zagadnienia najistotniejsze, jak: sprawa morskie, uprzemysłowienie kraju, przebudowa ustroju i reformy społeczne, wreszcie przedstawia się nowe miejsce Polski w świecie, oraz związeki nasze z Słowiańsz-

czyzną, sojusze z Związkiem Radzieckim, zagadnienie demokratyzacji naszego życia i t.d.

Przeeglądamy z dyr. Kormanową szereg wydawnictw szkolnych. Stwierdzam, że szata zewnętrzna jest bardzo skromna, papier niewysokiego gatunku, często szary, ale wykonanie staranne, zarówno pod względem drukarskim, jak ilustracji, estetyczne i miłe „do wzięcia w ręce”. Najskromniejsze elementy ilustrowane i najpotrzebniejsze elementy Falskiego kosztują po 20 zł., a zeszytki małowartościowe dla uczących się pisać dzieci po 3 złote. Dr. Kormanowa stwierdza z uśmiechem, że — oczywiście — forma graficzna „jest „nieka od idealu”, ale pracy PZWS przeważa stałe dążenie do podniesienia jakości wydawnictw.

Wiedzą wszyscy, co mają do czynienia z wydawnictwami papierem i drukiem, jak niezwykle dziś trudno stworzyć coś „kwalnego”, co odpowiadałoby wysokim wymaganiom graficznym!

Zapytuje jeszcze dr. Kormanowa o porównanie naszej pracy na polu wydawnictw szkolnych z — zagranicą.

— Badalam te sprawy w kilku krajach — mówi pani dyrektor. Otóż we Francji istnieje to samo zagadnienie zastąpienia książek wyniszczonych przez okupanta i nieodpowiednich z punktu widzenia potrzeb edukacji demokratycznej. Sprawa natrafila na olbrzymie przeszkody ze strony kartelów przemysłowych... i dopiero niedawno przysłano nam pierwszy podręcznik, jaki tam wyszedł z druku. Anglia dotychczas wcale nie wydaje nowych podręczników, chociaż trudności z papierem i drukiem są tam o wiele mniejsze, lecz poprostu sprawa ta jeszcze nie ruszyła z miejsca. Czesi montują podobne przedsiębiorstwa wydawnicze, jak nasze... Tymczasem my już możemy wykazać się ponad 50 pozycjami wydawniczymi w zakresie książek i pomocy szkolnych, wydanych w łącznym nakładzie 7 milionów 700 tysięcy egzemplarzy w cenie od 8 do 75 zł. za egzemplarz...

Wydajemy również masowo tanie zeszyty szkolne... ale o szczegółach tej wydawnictw opowie lepiej ob. dr. Stanisław Pozyra, dyrektor Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych.

Na ruinach i zgłiszczach budzi się Polska do nowego życia.

Odbudować musimy nie tylko zniszczoną stolicę, nie tylko spalone osiedla i zburzone domy — musimy odrodzić również kulturę polską, odrzucić z popiołów, czy wydobyci spod pyłu zapomnianą i najlepszą jej pierwiastki i stworzyć warunki dla jej dalszego rozwoju. Nadchodzą czasy, w których bardziej niż kiedykolwiek stanowisko każdego narodu w wielkiej wspólnotie ludów zależeć będzie od wartości i siły jego oddziaływań kulturalnych.

Do dzieła odbudowy kultury powołaj pragniemy wszystkie warstwy naszego społeczeństwa!

W myśl tradycji odrodzeniowych Komisji Edukacji Narodowej, w nawiązaniu do nieustępliwego walki robotników i chłopów o prawa polityczne i o prawo udziału w dorodziejstwie kultury, której to palki wyrazem były między innymi obywatelskie majowe — Rząd Jedności Narodowej wyznaczył dni 1-3 Maja na **Doroczne Świąto Oświaty**.

Intencją tego postanowienia było połączenie dwóch rocznie — przeciwstawianych sobie nierzad dotąd — złotym mostem wspólnych poleceń i postępowych wszystkich szczyrnych demokratów dążących do udośćnienia najszerzym masom bogactw kultury i powołania tych mas do współwzrosłości.

Druga do tego prowadzi przez Książkę, drogą do książki wiedzie najpierw przez szkołę, ale przede wszystkim przez Bibliotekę Publiczną dostępną dla wszystkich obywateli.

I dlatego zagadnienia książki i biblioteki

Natychmiast po wypędzeniu Niemców rozpoczęła się praca organizacyjna — redakcyjna Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych przy ministerstwie Oświaty.

Żdzi Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, po roku pracy organizacyjnej i po pół roku drukowania, rzuciły na rynek około 8.000.000 podręczników i pomocy szkolnych dla uczniów i nauczycieli. Robota rozbiera się z dnia na dzień.

Dyrektor Zakładów, ob. dr. Stanisław Pozyra, na pytanie współpracowniczkę SAP na temat rodzaju i zakresu wydawnictw, odpowiada:

— Wydajemy podręczniki i pomoce szkolne dla wszystkich stopni od szkoły powszechnej do uczelni uniwersyteckiej. Wydawnictwa są trojkielkiego rodzaju: 1) podręczniki, 2) lektury szkolne, wydawane seriami według przedmiotów (literatura, przyroda itd.), 3) pomoce dla nauczycieli, wydawane w formie serii dydaktycznych; podjęliśmy też wydawanie specjalnej „biblioteczki nauczycielsko-demokratycznej”.

— Ile pożytku wydawniczych liczą już sobie Zakłady?

— W sumie od października r. ub., kiedy zaczęliśmy drukować, wydaliśmy 55 pozycji w ogólnym nakładzie 7.700.000 egzemplarzy. Suma nakładu wynosi 43.000.000. Aby to ocenić, trzeba by wniknąć w trudności, z jakimi walczymy. W naszych warunkach jest to już znaczne osiągnięcie. W tej chwili w druku znajduje się dalszych 46 pozycji wydawniczych z nakładem ponad 2.000.000 egzemplarzy. Wydajemy też masowo druki szkolne, świadectwa, katalogi, dzienniki szkolne.

— Czy Zakłady mają swe własne drukarnie?

— Otrzymałmy zakłady graficzne byłej Biblioteki Polskiej w Bydgoszczy i mamy małą drukarnię w Łodzi. Staramy się o kilka drukarni w różnych miastach. Tymczasem drukarnie w szeregu zakładach w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Katowicach, Łodzi, Wąbrzeźnie, Gnieźnie, Radomiu. Wobec potrzeb szkół, nauczycieli i młodzieży, musimy zapewnić sobie odpowiednią ilość warsztatów pracy technicznej. Centrala Zakładów jest w Warszawie, poza tym pracuje 7 oddziałów i 3 delegatury.

— Jakis się najbliższe plany Zakładów?

— Opracowujemy plan wydawnictw na nowy rok szkolny. Oprócz podręczników, które są w

OBYWATELE!

wysunęto jako temat naczelny Święta Oświaty w roku bieżącym, który jest rokiem uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o sieci bibliotecznej po dwudziestu pięciu latach starań i walk podejmowanych przez kole bibliotekarzy i oświatowców.

— Ale poczynania te — bez względu na osiągnięty już stopień realizacji — pozostają nadal w sferze marzeń i projektów, jeżeli nie zapuszczą korzeni w grunt podatny, jeżeli całe społeczeństwo nie uzna ich za swoje, jeżeli nie otoczy ich żywą troską i gorącym umiłowaniem, jeżeli każdy obywatel korzystający z nich dla siebie i swoich bliskich nie ofiaruje własnym i cudzymi myślami, własnej inicjatywy, czynnej pomocy w działaniu, w darach w pieniądzu.

I dlatego wzywamy wszystkich obywateli do czynnego udziału w tegorocznym Święcie Oświaty w myśl hasła: **Biblioteka Szkoła Nowego Człowieka**.

Komitet Obywatelski „Święta Oświaty” Minister Oświaty Minister Kultury i Sztuki

Minister Informacji i Propagandy

Prezydium Rady Książki. Towarzystwo Uniw. Robotniczych. Towarzystwo Uniw. Ludowych. Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zw. Bibliot. i Archiw. i Bibliot. i Archiw. Związek Młodych. Wł. RP „Wici”. Organizacja Młodzieży TUR. Związek Włok Młodych. Sekcja Młodych Stron. Dem. Związek Harcerstwa Polskiego. Cent. Kom. Związków Zawodow. Związek Samopomocy Chłopskiej. Robotn. Tw. Przyjaciel Dzieci. Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci.

druku dla szkół powszechnych, ogólnokształcących i zawodowych, przedłożyliśmy ministerstwu do aprobaty 84 książki, a w opracowaniu u autorów znajduje się 178 prac zamawianych.

— A jak przedstawia się sprawa podręczników naukowych dla uczelni wyższych?

— To sprawa bardzo trudna — mówi dyr. Pozyra. — Stare podręczniki przeważnie nie nadają się do użytku i nie można ich przedrukowywać, nowych podręczników nie ma. Opracowanie ich wymaga sporo czasu, a dorobek z okupacji przeważnie uległ zniszczeniu. Sądzę, że obok opracowań oryginalnych polskich, z których cały szereg jest już w przygotowaniu, będziemy musieli skorzystać z znacznej mierze z przekładów podręczników zagranicznych. Tym sposobem najżybciej dojdziemy do posiadania najniezbędniejszych wydawnictw. Oczywiście, że i w tym zakresie ustalenie hierarchii potrzeb nie jest rzeczą łatwą...

— Słyszałam — mówią — niektóre prywatne firmy wydawnicze interesują się specjalnie wydawaniem podręczników uniwersyteckich?

— O ile wiem, to pewne wydawnictwa, zarówno spółdzielcze, jak i prywatne, przygotowują przedruki, lecz nie wyobrażam sobie, by przy dzisiejszych trudnościach i ogromnym zapotrzebowaniu prywatne przedsiębiorstwa mogły nawiązać zagadnienie produkcji i kalkulacji cen podręczników uniwersyteckich w zadowalający sposób.

— Dostaliśmy i do tej kwestii, panie dyrektor. Jakis się nowy wydawnictw szkolnych?

— Nasza kalkulacja daje wyniki nie najgorzej na nasze stosunki, nie ma książki droższej, jak za 75 zł. (podręcznik biologii), a przeważnie kosztują po 40 — 50 zł. Wydaliśmy w milionowych nakładach elementarne po 20 zł. i tanie zadania elementarne po 3 zł. Przygotowujemy także w tym do produkcji 3 miliony zeszytów szkolnych. Obecnie rzucamy do szkół 3.000.000 zeszytów bezpośrednio dostarczonych do spółdzielni uczniowskich po bardzo tanich cenach od 4 do 6 złotych. To taki pierwszy zastrzyk, skuteczny przeciw drożyznie artykułów piśmiennych. Będziemy w dalszym ciągu drukowali zeszyty dla dzieci, dając do obniżenia cen. W dziedzinie książki, wydawnictwa nasze już oddziaływa na rynek księgarski, a mamy nadzieję, że odgrądyją dyktując rolę w normowaniu cen podręczników szkolnych w ogóle. Planując dalsze wydawnictwa, mamy ambicję stworzenia typu książki polskiej, staramy się zarówno o podniesienie szaty graficznej wydawnictw, jak i o jak najlepsze opracowanie treściowe.

Chcemy skupić uwagę w każdej dziedzinie, aby książka dla dziecka była na najwyższym poziomie. W tej chwili pracuje dla nas 18 redaktorów z pośród wybitnych fachowców z różnych dziedzin. Trudności wydawnicze są jeszcze duże. Wprawdzie sprawa papieru poprawiła się w ostatnim czasie, jednak brak nam w Warszawie warsztatów pracy drukarskiej, zakładów graficznych, inżynieryjnych, co opóźnia i komplikuje nasze działania. Ale spodziewamy się, że w najbliższym czasie przełamiemy dotychczasowe trudności i będziemy mogli rozwinąć w pełni tak niezbędną produkcję książki szkolnej — kończy dyr. Pozyra.

Dzieci i młodzież czekają na książkę szkolną — czas nagli — musimy nadrobić olbrzymie braki i zniszczenia wojny i okupacji. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych muszą odegrać doniosłą rolę w tej walce o przyszłość szkoły i oświaty, dając masom dzieci dobrą i taną książkę szkolną.

ŚWIĘTO OŚWIATY

WARSZAWA (SAP). W gmachu Ministerstwa Oświaty odbyła się konferencja okropowych wywarów bibliotek w sprawie organizacji Święta Oświaty.

Konferencję zagal obszernym przemówieniem minister oświaty ob. Czesław Wyczech. Ze sprawozdania, jakie złożył wizytatorowi wynika, że prawie we wszystkich województwach, powiatach i gminach zostały już zorganizowane względnie znajdują się w stadium organizacji obywatelskie komitety Święta Oświaty.

Na konferencji zdecydowano zwrócić się do wszystkich komitetów z prośbą o wpłacenie 5% dochodów z imprez zakup książek dla Ziem Odzyskanych.

Wspomnienia Luksemburczyka z więzienia w Lublinie

Poselstwo Luksemburczyka w Warszawie, od którego Agencja SAP otrzymała poniższy artykuł, ma nadzieję, że będzie on czytany przez część osób, które brały udział w pięknej i spontanicznej akcji pomocy dla ofiar terrorku niemieckiego. To też poselstwo ze swej strony składa tym wszystkim zainteresowanym strażnikom oraz obywatelom m. Lublina, z głębi serca płynące „Bóg zapłać”.

Luksemburczyku wdzięcznym sercem wspominają Polaków

Dnia 30 sierpnia 1942 r. Gauleiter Gustaw Simek proklamował przyłączenie Wielkiego Księstwa Luksemburg do Reichu, jak również wprowadzenie przymusowej służby w-każ. w. w rozporządzeniu tego samego dnia, roczniki młodzieży luksemburskiej 1920 do 1924 zostały powołane do Wehrmachtu.

Wiedomość ta wywarła w całym Luksemburgu ogromne wrażenie; lecz po chwilowym przyspokoieniu nastąpiła gwałtowna reakcja. Już nazajutrz, dnia 31 sierpnia 1942 r. wybuchł na całym terenie Wielkiego Księstwa Luksemburg pierwszy w okupowanej przez hitlerowców kraj, generalny strajk: wszelki ruch na kolejkach ustął, w wielkich hutach i fabrykach robotnicy i urzędnicy albo w ogóle nie przyszli do pracy, albo też stali przy maszynach z założonymi rękami; przed szkołami (gdzie dyrektorem i nauczycielami zebrała się młodzież z profesorami i nauczycielami na czele, nie wchodząc do budynków szkolnych; sklepy zostały zamknięte,

w miastach wyruszyły pochody z transparentami itp.

Ale równocześnie Gestapo czuwało: o godz. 11 samochody z głośnikami wezwały ludność do natychmiastowego podjęcia pracy i oznajmiły o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Nastąpiły represje, zastosowane przez hitlerowskich zbirów: aresztowania, przesłuchania z biciem i katowaniem, rozstrzelania, masowe deportacje itp.

Między innymi został aresztowany jeden z przywódców ruchu oporu, skromny urzędnik pocztowy z małego miasteczka północnej części kraju, p. Józef Schneider, który ostatnio wydał książkę pod tytułem: „W sponach Gestapo” i w niej, wśród wielu swych przeżyć, poczynszy od jednego z najtragiczniejszych obozów niemieckich Hinzert, który w niezłym nie ustępuje Manthausen, opisał, opisuje również swój przejazd przez Polskę.

Przejezdem w Warszawie

Oto w tłumaczeniu kilka wyjątków z tej książki: „Dnia 29 stycznia 1943 r. przyjechalismy do Warszawy i ostawieni zostalismy do więzienia na Pradze. Straż więzienna warszawska więzienia składała się wyłącznie z urzędników polskich, którzy byli nadzwyczaj uprzejmi. Wszyscy znali Luksemburg. Tu już nie panował pruski ton kossarowy, lecz raczej stosunki koleżeńskie między strażnikami a więźniami. Co uderzało, a w szczególności świadczyło o tolerancji i humanitaryzmie polskiego personelu więziennego, to ranne i wieczorne modlitwy kobiet i mężczyzn w formie pięknej i wzruszającego chóru. Wzru-

szeni i porażeni w sobie ścischaliśmy tych tęskniących i stado! Oczy mieliśmy nagle wilgotne nych melodi. Po długich miesiącach danym nam było być na mszy świętej w kaplicy więziennej, i czy staczący się nam po 8-12 godzinach.

Dnia 3 lutego ok. godz. 8-12 rano wyjechalismy z Warszawy w kierunku Lublina. Na dworcu zachodnim w Warszawie, gdzie nas ładowano, doznalismy wielkiej radości: policyjne strażnicy rozdzielili między nas papirosy! Rozkosz dawno niedoświadczona!”

Następuję dalszy opis podróży...

Serce Lublina

„Kolo południa przyjechalismy do Lublina. W zadymie z wilgotnego śniegu, z pustymi żółdkami stalnymi na dworcu, czekając na odtransportowanie nas w samochodach policyjnych. Współjezdzący patrzyli na nas przechoźni; szczególnie jedna z przechodzących pał z dawna była nam specjalnie współczuć. Zbliżyła się do jednego z naszych polskich strażników, nazwiskiem Kowalski — dobrodusznego pana — i jak gdyby starała się na coś namówić, bo czymś drobny kłuskiem odłaziła się, by po chwili wrócić, oblaowana ełlebem. Nasza radość była nie do opisania. Tak dużo chleba jużemy od dawna nie widzieli. Wszystko to miało być wesele! Czy znałabym się w Lublinie bogatszy człowiek od nas? Z wielkim trudem tylko udało się strażnikom utrzymać szeregi nasze w porządku. Na szczęście strażnicy byli Polakami, bo pruskiego felfelba na widok łapanej linii naszych szeregow byłby szlag trafik. Byliśmy w ogóle już nie do utrzymania. Raz, tylko jeden raz, był sytyml! Co za rozkosz, co za radość być człowiekiem!

„Pani też podziwiała być rzecz niemożliwą, bo już zmilka za rogiem poczty dworcowej. Ale

nie na długo; już po kilku minutach wrócił znowu z obłym koszem, pełnym chleba. Wieg było aż tyle chleba w tym mieście! I trzeci raz powtarza się ta sama scena, tylko że tym razem nasz anioł opiekunowy — powtarzam, ten anioł w ludzkiej ciele — musiał zwerbować inne swoje zapoje. Po raz trzeci otrzymaliśmy chleb, a oprócz tego od innych pał kiełbasę, gorącą herbatę i papirosy. Łzy wzruszenia mieliśmy w oczach. Dostawnie nie wiedzieliśmy co naprzód chwyta! Coraz więcej ludzi zbierało się na plac przed dworcem. Zostaliśmy otoczeni i zarzucony pytaniami w mowie, przypominającej świergot ptaków; niestety, nie mogliśmy odpowiedzieć, gdyż żaden z nas nie umiał po polsku. Tacy byli Polacy! Wreszcie zbliżyła się do nas pani, władająca doskonałym językiem francuskim i zapylała nas od kąd jesteśmy i dokąd jedziemy. Okazało się, że to pani była tegoż czasu w Paryżu jako gubernantka i że też przejeżdżała przez nasz kraj. Po udzieleniu swoim rodakom informacji o naszej radości i naszym losie, objawom sympatii ze strony tych dobrych i miłych ludzi nie było końca. Z wszystkich stron, jak deszcz, padały papirosy. Widzieliśmy, jak za ledwie 15-letni chłopcy oddawali naszym strażnikom papirosy. Wygrzybiali po dwie, trzy sztuki z kieszeni i wymownymi gestami pokazywali z żalem, że to ich cały majątek.

„Odjeżdżając żegnaliśmy się serdecznie i na tym miejscu pragnę wyrazić nasz głęboką wdzięczność szlachetnym ofiarodawcom, a w szczególności miłym panom. Jeszcze w samochodzie strażnik Kowalski dał nam gorącą herbatę i papirosy i jestem przekonany, że po naszym odjeździe zjawili się na dworcu cigle jeszcze miszkańcy Lublina, by nam przynieść dary”.

Przed świętem 1-go maja

Instrukcja Komisji Porozumiewawczej PPS i PPR

WARSZAWA (SAP). Dzień 1-go maja jest tradycyjnym świętem robotników całego świata, walczących o swoje prawa. Jest manifestacją jedności klasy robotniczej i międzynarodowej solidarności pracy. Pod tymi hasłami zorganizujemy także tegoroczny pierwszomajowy obchód. Charakterem święta i przebiegu uroczystości zadokumentować, że zjednoczona w walce o swoje prawa pod czarnymi sztandarami klasa robotnicza tworzy jednolity front przeciwko reakcji i wściekłości w imię postępu i sprawiedliwości społecznej. Cał ten osiągniemy przez staranne i prawidłowe przygotowanie programu uroczystości zgodnie z robotniczym, jednolito-frontowym i międzynarodowym sensem święta pierwszomajowego.

Dzień 1-go maja będzie świętem jedności klasy robotniczej zaciśnięciem jednolitego frontu, zaciśnięciem współpracy PPS i PPR na wszystkich odcinkach walki i pracy, dniem umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, popchnięcia współpracy wszystkich sił twórczych narodu na gruncie manifestu lipcowego PKWN.

Dla usprawnienia organizacji święta i koordynacji wszystkich organizacji w walce w kierunku Komisyja Porozumiewawcza PPS i PPR na posiedzeniu w dniu 16 bm. ustaliła następujące wskazania instrukcyjne.

II. Komitety organizacyjne

We wszystkich miejscowościach należy stworzyć wspólne komitety organizacyjne, które kierunkowo i politycznie wyrażają politykę Komisyji Porozumiewawczej PPS i PPR na posiedzeniu w dniu 16 bm. ustaliła następujące wskazania instrukcyjne.

1. Skład Komitetów

W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele PPS, PPR, OM TUR, ZWM TUR, Zw. Zaw. Do współpracy należy zaprosić przedstawicieli zaprzyjanych partii, samopomocy chłopskiej, spółdzielczej, linijne kół, organizacji, oraz urzędów propagandy i informacji.

2. Zadania Komitetów

Komitety ustala lokalny program święta pierwszomajowego stosownie do wskazań instrukcji i dopilnuje należytego wypełnienia programu.

III. Pochód

Pochody pierwszomajowe są najważniejszą zewnętrzną manifestacją święta robotniczego. Należy dołożyć wszelkich starań, by pochody imponowały ilości uczestników i porządkiem.

1. Szlak pochodu

Pochód otwiera wspólny poczet sztandarowy PPS, PPR, ZW. Dalej postępują organizacje młodzieżowe ze sztandarami przy czym grupy umundurowane maszerują w odosobnionych zwojach. Następnie idą zakłady pracy (fabryki, urzędy, instytucje) w większych miastach dzielnicami. Na czele kolumn dzielnicowych należy ustawić poczet sztandarowy PPS, PPR i Zw. Zaw. W szeregach zakładów pracy powinni maszerować uczestnicy pochodu członkowie partii i bezpartyjni. Komitety PPS i PPR każdego zakładu pracy winny przygotować własne sztandary partyjne i kolumny. Członkowie Partii nie zwiziani z fabryką, lub innymi ośrodkami pracy, tworzą w pochodzie grupy pod własnymi sztandarami (w większych miastach, dzielnicami) dalej postępują Związki Zawodowe. Po tym różnie inne grupy organizacyjne, a szczególnie młodzieżowe grupy, które samorzutnie zgłosiła swój udział w pochodzie i których uczestnictwo w manifestacji pierwszomajowej nie będzie oczywiście kolidowało w charakterze święta. Pochód zamyka umundurowana rezerwa Milicji.

2. Miejsce zbiórki

Miejscami zbiórki będą zależności od lokalnych warunków dzielnic względnie ośrodki pracy, skąd uczestnicy udadzą się w zwartych szeregach na zgromadzenie wspólnie miejsce zbiórki.

3. Transparenty i hasła

Napisy na transparentach i hasła należy wykonać według centralnie ustalonych wzorów. Należy zadbać o uzupełnienie tych hasel według potrzeb lokalnych pod warunkiem uzgodnienia treści z hasłami zasadniczymi, celem utrzymania należytego poziomu i koncentracji wysiłku propagandowego. Wskazywane nie jest pożądane przedkładanie pochodu transparentami o treści ogólnej, wskazane jest natomiast, by ośrodki pracy podały do wiadomości publicznej za pomocą transparentów konkretne osiągnięcia swej zawołanej pracy.

Transparenty winny być wykonane starannie i w sposób zachowujący uwagę przez swoją zewnętrzną formę. Rozmieszczenie transparentów w pochodzie nie może być przypadkowe. Transparenty będą zachowanie pewnego symetrycznego porządku oraz stopniowanie hasel przez kolejność transparentów.

4. Stroje i mundury

Grupy chłopskie winny w miarę możliwości wystąpić w barwnych strojach ludowych. Młodzież jak należycie w mundurach organizacji młodzieżowych. Rezerwa milicji w mundurach.

5. Porządek i bezpieczeństwo

Celem utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa w czasie pochodu i uroczystości należy powołać strażę pochodu obu partii (PPS i PPR) pod

BRĄK TABORU I KONI HAMUJE ROZWÓJ AKCJI SIENIEJ

Rozwijająca się obecnie akcja siewna napotyka na duże trudności.

Na pierwszy plan wybija się brak odpowiedniego taboru i siły pociągowej do uprawy gleby. Brak koni, traktorów — to największa w tej chwili przeszkoda, hamująca planowy rozwój orki.

Traktory, wysłane w teren, to przeważnie maszyny, które mają już za sobą pewien okres pracy. Ulegają one częstemu uszkodzeniu. Naprawa, zwłaszcza z braku odpowiednich części zamiennych, jest bardzo utrudniona.

Zarówno niedobór koni, jak i brak traktorów, może spowodować, że pewne obszary ziemi nie będą uprawione. Z tą możliwością należy się poważnie liczyć. Zagrożenie zaprzestania rólników w zbiorze siewnym również napotyka na trudności. Duże braki dadzą się jednak prawdopodobnie pokryć z obcych dostaw.

Znaczenie gorzej jest z sadzankami ziemniaków, brak bowiem odpowiednich gatunków. Jeżeli nie uda się uzyskać specjalnych gatunków sadzanków, trzeba będzie użyć gatunków gorszych, które — oczywiście — nie dadzą odpowiednich zbiorów.

Brak również nawozów sztucznych i nie ma żadnej nadziei na ich uzyskanie, to też muszą one być zastąpione całkowicie nawozami naturalnymi, których również, wobec małego pogłowia zwierzęcego, jest niewystarczająca ilość.

Natomiast na terenach obsianych jesienią sytuacja przedstawia się dość dobrze. Oziminy wykielkowały niezłe i zadawalająco przetrwały zimą. Jeżeli warunki wiosenne i latnie będą sprzyjające, możemy liczyć na dość obfite zbiory.

Tak więc najważniejszymi zagadnieniami wiosennej akcji siewnej są: uprawa gleby i zdobycie odpowiedniej ilości zbóż siewnych i sadzanków.

Na Fundusz Prasowy Naprzodu Dolnośląskiego złożył Starosta pow. wrocławskiego, tow. Tadeusz Młodzianowski zł. 300.

wspólnym kierownictwem. Właściwie komitety ustaliła strażem porządkowym szczegółowych instrukcji.

IV. Przemówienia

Wspólne Komitety ustaliła z góry listę mówców na obchody i akademie i zapisała sobie ich niezawodny udział. Każda Partia dezygnuje swojego mówcę przy czym w miarę możliwości uwzględniony być winien jednakowy poziom mówców.

Dzięk należy do wymiany mówców tak, aby poszczególne tereny obsługiwane były raczej przez lowarzyści zamiejscowych. Materiały do przemówień dostarczone zostaną przez CKW PPS i KC PPR.

1. Akademie V. Imprezy

Uroczyste akademie dla uczczenia pierwszomajowego święta należy urządzać raczej w przedmiotu święta, by uniknąć w dniu pochodu i manifestacji pierwszomajowej zbytecznego przesilenia programu i przemęczenia uczestników. Komitety winny dołożyć szczególnej uwagi na najwyższym poziomie politycznym i artystycznym. W miastach oprócz głównych akademii, należy organizować wspólne akademie dzielnicowe, aby umożliwić całemu światu pracy udział w akademii.

2. Odnaczenia

W dniu 1-go maja zostaną nadane robotnikom i chłopom odznaki za ich pracę. Komitety miejscowe muszą postarać się o stworzenie odpowiednich zewnętrznych ram dla aktu nadania odznaczeń.

3. Przedstawienia w teatrach i kinach

Należy zapewnić w dniu 1-go maja bezpłatny wstęp dla robotników od wszystkich teatrów i kin. Pożądane jest organizowanie odpowiednich przedstawień amatorskich.

Niemcy na progu zjednoczenia

BERLIN (ZAP). — Dążenia niemieckie do zjednoczenia całego ruchu robotniczego w socjalistyczną partię jedności spotykają się z różną oceną nie tylko za granicą, ale i w samym Niemczech. Z głosów zagranicznych ostatnich dnia najznamienniejszą jest powiadzenie lorda Vansitara w Izbie Lordów w czasie debaty o sprawach niemieckich. „Połączenie — mówi Vansitar — komunistów i socjalistów w jedną partię jest wstępem do stworzenia jednolitej partii nacjonalistycznej”. Vansitar, przeciwnik zjednoczenia Niemiec, ponownie dał wyraz temu, że Niemcy powinny być państwem federacyjnym autonomicznych krajów niemieckich.

Ankietą, z której Angliki, zwrócił się do Niemców, aby wypowiedzieli się co myślą o zjednoczeniu ruchu robotniczego, naogół dała odpowiedzi, krytykując tylko formę i sposób zjednoczenia, uznając celowość samego zjednoczenia. I tak Alfred Weiland, robotnik z Berlina, dał sobie sprawę, że jednolitość niemieckiego ruchu robotniczego jest sprawą poważną. „Nie można zaczynać

4. Imprez sportowe.

W miejscowościach gdzie istnieje odpowiednio temu programi, celowym i właściwym uzupełnieniem programu święta jest zorganizowanie imprez sportowych popularnych wśród robotników. Wstęp bezpłatny.

5. Capstrzyki i koncerty orkiestr na wolnym powietrzu

Tam, gdzie istnieje odpowiednie warunki, należy zorganizować 30 kwietnia wieczorne capstrzyki orkiestralne z pochodzami w dniu 1 maja koncerty orkiestralne na wolnym powietrzu.

6. Zachowy ludowe

Na zakończenie uroczystości pierwszomajowych, można zorganizować zabawy ludowe i festyny, przy czym komitety organizacyjne muszą zagwarantować porządek i należyty poziom zabaw.

VI. Zbiórka uliczna

Przez cały dzień pierwszego maja będzie odbywała się zbiórka uliczna na cele obywateli robotniczego. Komitety miejscowe mogą zorganizować we własnym zakresie tradycyjną sprężadź czerwonych gwoździ, zatrzymując wpływ dla celów organizacyjnych.

VII. Dekoracja

Celem zapewnienia uroczystej szaty zewnętrznej naszym miast i wsi w dniu święta 1-go maja zarządza się, pełną dekoracją domów i lokali partyjnych, oraz wszystkich ośrodków pracy robotniczej chorągiewkami i symbolami partyjnymi. Odezy i plakaty pierwszomajowe muszą być rozlepione we właściwym terminie i na właściwych miejscach.

tam — pisze Weiland — gdzie się skończyło w roku 1933. Trzeba wziąć pod uwagę wszystko, co się w mierzycie stało. Jednocześnie jest potrzebne, ale inaczej przeprowadzone.”

66-letnia niemka, M. Schmidt, obawia się, aby nieudanie się akcji zjednoczeniowej nie spowodowało walk brodatych. „Raz już w 1918 r. — pisze Schmidt — zmarnowali się w wojnie domowej siły demokratyczne Niemiec. Tego błędu nie można powtórzyć.”

Willy Winter z Hannoveru, stary socjalista, członek partii komunistycznej, tak pisze: „Dziś Niemcy zajął w gruzach, rządzone przez 4 okupację. Wszystko mówi za położeniem ruchu robotniczego. Trzeba jednak w tej akcji uniknąć terroru, szkolenia, przeciwdziałanie, niedemokratycznej metody, a przede wszystkim kapturzyną dyktatury. Dzielniejsza „Schnellvereinigung” — jak się wyraził — sprawa, że wielu Niemców woli dać stać na ubożu dokonywanego zjednoczenia.”

Najdokładniejsze zegary świata

Najdokładniejszy i najbardziej precyzyjny zegar na świecie znajduje się w Obserwatorium w GREENWICH w Wielkiej Brytanii. Zegar ten wykazuje w okresie 160 lat odchylenie o jedną minutę. Jest on wykonany z kryształu kwarcowego.

W Obserwatorium w Greenwich znajduje się 18 takich zegarów, które się kontrolują wzajemnie. Omyłka jednej tysięcznej sekundy na dzień stanowi już poważny błąd.

Płytką kryształową nie jest większa, niż znaczek pocztowy. Pod działaniem energii elektrycznej płytka zaczyna wibrować, obracając się 560 milionów razy w godzinę. Wibracje te są widoczne bezpośrednio Kryształ taki posypany jest proszkiem specjalnym, który przy wibracjach zmienia się w pył widzialny dla oka. Wibracje kryształu powodują poruszenie włosa zegara. 6 milionów wibracji tej płytki powoduje przesunięcie wskazówki zegara o 1 minutę.

Zegarunka radia brytyjskiego wybija godzinę z dokładnością do jednej tysięcznej sekundy.

Zegary wykonane z kryształu kwarcowego regulują transmisje i dopilnowują właściwej częstotliwości fal radiowych w eterze.

Metoda ta została zastosowana przy prowadzeniu samolotów w ciemności przez nadawanie sygnałów radiowych, gdzie wszystko zależy od dokładności. Dzięki zastosowaniu takiego zegara, dokonany został w ciężkich warunkach atmosferycznych lot 1000 bombowców na Kilonię.

W ciągu 4-ch lat zastosowano w Radare wykonywane przez takie zegary. Prace, wykonywane przez takie zegary, podobne są do włączania właściwych kabli. Ktośkolwiek widział montera, naprawiającego druty telefoniczne, mógł być nieraz uderzony ilością drutów w wiązce, którą on naprawiał. Kryształ kwarcowy spełnia rolę montera, który w odpowiednim momencie włącza dwa przewodniki i 600 połączeń częstotliwości, z których każda ma swoją stację. Regulacja częstotliwości wynika ze sprawności działania tych stacji i dokładności zegara.

Zagadnienie mieszkaniowe (II)

Znajdujemy się w pełni II okresu — planowego już osadnictwa — i tu kwestia mieszkaniowa wysuwa się na pozycję pierwszoplanową. Spłot różnych zagadnień, o znaczeniu ogólnym, wywiera bezwzględny wpływ na omawiany temat, że przytoczył tylko kwestię niemiecką i akcję obudowy.

Rozwiązanie kwestii, zamieszkujących nasze miasto, Niemców, wywrze swój poważny wpływ na odprężenie sytuacji. Rozesse tych, którzy z uprzedzeniem oczekują na przyjazd swego „kita”, z ulgą przyjmą wiadomość o wznowieniu reparaacji Niemców z naszych granic, choć dotychczasowe rezultaty tej akcji na odcinku mieszkaniowym daly więcej niż skromny rezultat. Mieszkania zwalniane przy reparaacji, wymagają na ogół poważniejszych fakt, że Niemcy w swej bezsilnej — iście teuloidalnej — nienawiści wywierają zemsta „... tykach i urzędniczym, pomijając już znane zjawisko systematycznego wysprzedawania wszystkiego, co ma jakkolwiek wartości (wystarczy krótki spacer wzdłuż ulic i Pl. Grunwaldzkiego).

Akcja reparaacji Niemców, przy zachodzących okolicznościach, potrafa bezsprzecznie jeszcze kilka miesięcy, a transporty naszych Rodaków ze wszech stron Europy nasyłają i nasilanie ich w najbliższych tygodniach poważnie wzrosnie. Musimy więc przeznaczyć dla Wrocławia kontyngent osiedleńców przyjąć i rozlokować.

Akcja budowlana właściwie jeszcze nie ruszyła. Otworze soki kredytów na obudowę prawdopodobnie nie dotarły jeszcze do ciężko okaleczonego miasta. A życie przez napród i stawia nam coraz większe wymagania i konieczność, od rozwiązania których nie wyinniemy się tylko frazesem czy polowicznością.

Powstaże pytanie: Co robić? Nasuwają mi się następujące wnioski:

Na Śląsku Dolnym

WROCLAW (ZAP). W toku akcji obudowy najbardziej zniszczonych powiatów Dolnego Śląska, utworzone 4 punkty rozdzielcze szkła, z których rozprowadza się je pomiędzy najbardziej potrzebujących osadników. Punkty te znajdują się w miastach powiatowych: Brzeg, Lubień, Ziębki, Lwówek. Kwoty budowlanych materiałów, przeznaczonych dla obudowy zniszczonych domów na Dolnym Śląsku znajdują się w wapno, cement, żelazo i dachówka.

Niemcy wyjeżdżają ze Świdnicy
ŚWIDNICA (ZAP). Według danych Biura Młodzieżowego w Świdnicy zamieszkuje osób zameldowanych 7.700 narodowości polskiej i 15.000 narodowości niemieckiej (dane ze stycznia).

Jeśli chodzi o powiat znaczna liczba Niemców wyjechała na skutek dobrowolnego zgłoszenia się i uzyskania odnośnych przepustek.
Dolny Śląsk

Zycie w Kłodzku
KŁODZKO (ZAP). W samym Kłodzku mieszka już ponad 10 tys. Polaków. Kłodzko posiada bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawą, Krakowem, Wrocławiem, Katowicami i Poznaniem. Prócz tego miasto połączone jest szlakiem kolejki powiatowej z wszystkimi niemal mniejszymi miejscowościami powiatu kłodzkiego. W Kłodzku czynne są dwa gimnazja i liceum oraz szkoła muzyczna.

Z powiatu Kłodzkiego
KŁODZKO (ZAP). W powiecie wykonano za miesiąc wiosenne dotychczas w 70 procentach. Akcja wysiedleńcza Niemców w powiecie jest w pełnym toku. Do dnia 25 marca b. r. wysiedlono — licząc od daty 19 lutego b. r. 50.397 Niemców. Punkt repatriacji Niemców z Kłodzka funkcjonuje sprawnie, wypuszczając codziennie jeden transport kolejowy (1.500 Niemców) w kierunku na Kaliszów, gdzie mieści się punkt zdawczy wszystkich transportów z Niemcami władzom angielskim.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Wrocławskiego
Dzięki inicjatywie Pełnomocnika Rządu RP na Obwodzie XII. Dol. Śląska Ob. Młodzianowski i Kłodzkiego, Zorawno w tym celu, wrocławian powołano placówką finansową: Komunalną Kasę Oszczędności Powiatu Wrocławskiego (KKO).

Kierownictwo Kasy spoczywa w rękach dobrego fachowca, kilkunastoletniego Członka Dyrekcji KKO pow. bydgoskiego, Dyrektora Stefana Siewiana o w s k i e g o.

W czasach obecnych dla bezpieczeństwa własnego — nie należy trzymać pieniędzy w domu, ani też przewozić koleją czy samochodem, lecz posługiwać się KKO.

Obywatelom kupcom, rzemieślnikom, rolnikom i wszystkim osobom podróżującym zwracamy uwagę na doniosłość posiadania własnego konta w KKO, skąd można łatwo i tanio przelewać pieniądze. Przekazy pieniężne wypłaca KKO tego samego dnia.

NIEMIECY „ANTYFASZYŃCI” ZABIŁI CZESKIEGO STRAZNIKA GRANICZNEGO

PRAGA (ZAP). — Dwuosobowy patrol czeskiej straży granicznej (tzw. „finansowy”) w Kłodzku, który nadzierał nad ruchem w Wielkiego Śeniowa, zauważył podejrzany ruch koło domu miejscowego „antyfascyzy” niemieckiego, który miał tego właśnie dnia być wysiedlony. Wkrótce do domu zbliżył się od strony granicy niemieckiej 2 Niemcy, którzy nie usłuchali wezwania straży i usiłował zbiec. Jednocześnie z domu wbiegło 4 dalszych Niemców, którzy starali się uciec z wyładowanym wozem i byliemu Patrol próbował zatrzymać wóz, ale nie udało się. Strażnik został zabity, drugi pobiegł po pomoc, która zatrzymała wóz. Zbrojny konwoj o 3 km dalej. Po dalszej odmowie strażnicy Niemcy porzucili wóz i zbiegli przez granicę.

Sądzę, że nasze Władze Miejskie, same nie posiadają ogromny zadania i współpracę wszystkich fabryk, zjednoczeń, instytucji jest nieodzowną.

Wreszcie jeszcze jedna bolączka: jest faktorem bezspornym, że na terenie mieszkaniowym działają i żerują ciemne indywiduali, które wykorzystują swoją bezkarną, uprawiając karygodny proceder handlowy. Rozrywają się w terenie, zajmują po kilka mieszkań (dla większej partii) w różnych obwodach (miejskich), by odprężyć potrzebującemu za tzw. „zwrotem kosztów remontu”, którego zresztą z zasady nie powinno być. Choć kwestia ta nie ma decydującego znaczenia w ogólnej sytuacji, Niemiec jednak przez swoje zlikwidowanie i ukaranie takich „występków”, oczekuje i rozładuje atmosfery moralną, nagromadzoną dokoła zagadnienia mieszkaniowego. Tutaj należy apelować do ogółu mieszkaniowców, by nie tiali znanych sobie wypadków naderżyć, lecz je komunikowali właściwym organom.

- Reagując swoje uwagi na odcinku mieszkaniowym wysuwam pod uwagę następujące propozycje, których realizacja na pewien okres do chwili ruszenia akcji obudowy, a rezultaty rozpisanie Pożyżki będą tu decydujące — przezwoli na odprężenie i stopienie ostrza palących mieszkaniowców:
- a) Niemców do obudowy pracy,
 - b) skontrolowanie i uchylenie wszystkich Niemców korzystających rezerwowych przydziałów,
 - c) walka z nadzuciami i żerowaniem kombinatorów,
 - d) porządek, wszelkimi możliwymi środkami, akcji fabrycznej Premiovej Pożyżki (w ramach obudowy).
- A wreszcie zainteresowanych tą kwestią proszę o podjęcie tematu i dalsze rozwinięcie na lamach gościnnego „Naprzodu Dolnośląskiego”.

Kronika Wrocławia

**PRZECIW NISZCZENIU DRZEW
WE WROCŁAWIU**

Zauważono, że na terenie miasta niszczy się drzewa owocowe i ozdobne przez łamanie gałęzi i sprzedaż tych po ulicach lub skłopach. Stan ten nie może być żadną miarą tolerowany, zwłaszcza, że na skutek obłężenia Wrocławia drzewostan uległ i tak już zniszczeniu.

W tym celu Prezydent Miasta zarządził:

- 1) zabrania się sprzedaży i kupna wszelkich kwiatów drzew owocowych;
 - 2) sprzedający kwiaty drzew ozdobnych muszą się wykazać, że kwiaty te pochodzą z ich własnych ogrodów.
- Prezydent Miasta prosi wszystkie powołane czynniki, aby szkodniostwo temu wytoczyły jak najenergiczniejszą walkę; o winnych należy donieść dla surowego ukarania przez M. U. O.

**OGRANICZENIA ŚWIĄTECZNE W RUCHU
TRAMWAJOWYM**

W celu umożliwienia pracownikom tramwajowym częściowego odpoczynku w okresie świątecznym zostaje ograniczony ruch tramwajowy w sobotę i niedzielę.

W sobotę dnia 20 b. m. ostatnie wozy z linii krancowych ojadą o godzinie 18-tej, a w niedzielę dnia 21 b. m. wozy tramwajowe wyruszą z zajezdni o godzinie 14-tej.

Ograniczenia powyższe dotyczą również ruchu autobusów.

**DATOWNIK OKOLICZNOŚCIOWY Z OKAZJI
I ROCZNICY OSWOBODZENIA
M. SZCZECINA**

W dniach 12—14 kwietnia br. miasto Szczecin obchodzi I Rocznicę oswobodzenia. Z okazji tej zostały wykonane specjalne datowniki okolicznościowe, którymi urzędy pocztowe Szczecina i I Szczecin 2 będą stemplowały wszystkie przesyłki listowe, nadane w tych dniach na terenie Szczecina.

Datowniki będą posiadaly w otoku następującą legendę: Trzymamy straż na Odrę — dni Szczecina 12—14 IV, 46 r.

Po terminie wyżej podanym urząd pocztowy Szczecina i będzie używał tego datownika do dnia 25 kwietnia br. jedynie dla celów filatelistyki.

Publiczność zamiejscowa, pragnąca mieć odcisk datownika okolicznościowego, może przysyłać (kartkę lub kopertę) należycie opłaconą znacznikami pocztowymi i zaadresowaną przelać w tym czasie w drugiej kopercie, również należycie opłaconej, do urzędu pocztowego Szczecina I, który po ostemplowaniu, wyśle przesyłkę pod wskazanym adresem.

**ROCNICA URUCHOMIENIA PIERWSZEGO
URZĘDU POCZTOWEGO NA DOLNYM
ŚLĄSKU**

Z okazji pierwszej rocznicy uruchomienia pierwszego urzędu pocztowego na Dolnym Śląsku w Trzebnicy, która przypada na dzień 27. IV. 46 r. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów we Wrocławiu wyda specjalny datownik okolicznościowy, którym Urząd pocztowy Trze-

bnica będzie stemplował wszystkie przesyłki nadane w tym dniu.

W czasie od 28. IV. do 5. V. b. r. urząd pocztowy Trzebnica będzie używał tego datownika dla celów filatelistycznych również dla osób zamiejscowych.

KOMUNIKAT

ZEMSTA FREDRY W TEATRZE MIEJSKIM

W pierwszy dzień świąt wielkanocnych t. j. w niedzielę 21 b. m. występuje teatr miejski z premierą Fredrowskiej „Zemsty”, arcydzieła naszego literatury dramatycznej. „Zemsta” ukaże się na naszej scenie w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z zaproszonymi na występy gościnnie artystami, komedie w reżyserii dyr. Trzcinskiego, w słowie, łańcuch i oprawie scenicznej recytować będzie styl i ton godny tradycji. „Zemsta” będzie grana po premierze w poniedziałek 22 i we wtorek 23 b. m.

Początek przedstawień o godz. 18.30.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela 21 kwietnia o godz. 18.30. „Zemsta” A. Fredry.

Poniedziałek 22 kwietnia o godz. 18.30. „Zemsta” A. Fredry.

Wtorek 23 kwietnia o godz. 18.30. „Zemsta” A. Fredry.

**Popierajmy budzące się talenty
krytyków**

Zamieszczamy poniżej także krytykę teatralną nadawaną nam przez towarzysza z Nowej Rudy.

Dnia 14 kwietnia 1946 r. zespół Amatorów przy Miejsowym Komitecie PPS w Nowej Rudzie odegrał w Kłodzku sztukę p. t. „Hiszpańska Mucha” w opracowaniu Fr. Arnolda i Ernesta Bacha (w tłumaczeniu L. Sliwińskiego), PPS w Nowej Rudzie nie śpi a pracuje, jak można wnioskować z opracowania powyższej sztuki.

Dobór i obsada aktorów, była znakomita. Tow. Radziszewski oddał Kłapsona tak jakby rzeczywiście on był fabrykantem miazdury. Potrafił trzymać publiczność w napięciu, pobudzając ją do burzowego śmiechu.

Na szczególne uznanie zasługuje tow. Miszkiewicz w roli niedowierzającego zalotnika Mazgajki.

Jego ukazanie się na scenie spowodowało burzę oklasków. Jego charakterystyczna wymowa, a zwłaszcza to „MA-MA” długo pozostanie w naszej pamięci.

Mistrz! Czyżbyż jestes rzeczywiście Mazgajką? Chciałbym. Czyżbyż jestes rzeczywiście placaczem-chustką czy wycierającą?

Nie mogę również pominąć tow. Lachowickiej, która odegrała Edytę tak jak przystało na teściową.

Towarzysze! Wzbudźcie w nas podziw. Prosimy nie zapominać o Kłodzku i często nas odwiedzać!

Niech żyje Zespół Amatorów przy PPS w Nowej Rudzie!

Kłodzko, dnia 17. 4. 1946 r.

SPOŁEM

**ZWIĄZEK GOSPODARCZY
SPÓŁDZIELNI R. P.**

**Oddział we Wrocławiu
ul. Kleczkowska 52-Port Miejski**

Zawiadamia, że posiada na składzie:

Artykuły spożywcze:

- CUKIER**
- DROŻDŻE**
- MAKA PSZENNA 70%**
- MAKA ŻYTNIA 80%**
- KASZA JĘCZMIENNA**
- FASOLA**
- CEBULA**
- MARMOLADA**
- MIÓD SZTUCZNY**
- ZAPAŁKI i t. p.**

Artykuły Budowlane

- CEMENT**
- PAPA**
- SZKŁO**
- WĘGIEL** — aprowizacyjny po 250 kg na 19 kupon kart aprowizacyjnych marcowych.
- Przemysłowy dla rzemiosła i drobnego przemysłu na zlecenie Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego.

111

OGŁOSZENIE

czasu sprzedaży na okres zimowy i letni

Na podstawie rozporządzenia R. P. z dnia 22. III. 1928 r. Dz. U. poz. 364/28 zm. 23. III. 29 Dz. U. 236/29 ustala się następujący czas otwarcia sklepów:

- I. Czas sprzedaży towarów od otwarcia sklepów nie może przekraczać 10 godzin na dobę, wyjątki stanowią:
 - a) janki mięsne, wędliniarnie i sklepy spożywcze do 12 godzin.
 - b) zakłady fryzjerskie w dni powszednie do 10 godz., w soboty i dni przedświąteczne do 12 godz.
- II. Czas trwania sprzedaży:
 - a) sklepy spożywcze, buki spożywcze, piekarnie, wędliniarnie w porze letniej, tj. od 1. IV. do 30. IX. od godz. 7-mej do 19-tej, w porze zimowej tj. od 1. X. do 31. III. od godz. 8-mej do 19-tej.
 - b) Restauracje, bary, jadalnie, kawiarnie, kioski uliczne, sprzedaż gazet i papierosów: w porze letniej od 1. IV. do 30. IX. od godz. 7-mej do 22-giej, w porze zimowej od 1. X. do 31. III. od godz. 8-mej do 21-szej.
 - c) Inne sklepy, jak: galanteria, art. domowe, techniczne, żelazne, obuwie itp.: w porze letniej od 1. IV. do 30. IX. od godz. 7-mej do 19-tej, w porze zimowej od 1. X. do 31. III. od godz. 8-mej do 19-tej z tym, iż w porze obiadowej obowiązują przerwy.
- III. W soboty i dni przedświąteczne otwarcie sklepów do godz. 20-tej, zakłady fryzjerskie do godz. 21-szej.
- IV. W wigilie Bożego Narodzenia i w Wielką Sobotę do godz. 19-tej.
- V. W czasie świąt dni poprzedzających te dwa dni do godz. 20-tej.
- VI. W niedzielę przypadająca na te czasoskry sklepy winny być otwarte w godz. od 13—18-tej.
- VII. Wini naruszenia przepisów o godzinach handlu podlegają karze grzywny 20.000 zł. i karze aresztu do 6-ciu tygodni, albo jednej z tych kar. Władza oznacza w orzeczeniu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny karę zastępczą aresztu według słusznego uznania, jednakże w wysokości nie ponad 4 tygodnie.
- VIII. W razie powtórzenia przekroczenia w ciągu roku, licząc od poprzedniego ukarania, winny ulegnie karze bezwzględnej aresztu.

Pelnomocnik Rządu R. P.
na m. Wrocław

111

Ogłoszenie o przetargu.

Dyrekcja Polskiego Radia we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na remont i konserwację drewnianej wieży antenowej stacji nadawczej Polskiego Radia we Wrocławiu, znajduącej się w odległości 16 km. od Wrocławia w miejscowości Zórawiu.

Oferty w zalakowanych, niefirmowych kopertach z napisem „przetarg na remont i konserwację wieży antenowej stacji nadawczej J. P. R. we Wrocławiu” należy składać w Dyrekcji Polskiego Radia we Wrocławiu, Rynek 15/II do dnia 4 maja 1946 r. godz. 11.30. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-tej w południe.

Podkłady ofertowe, informacje, oraz plany do wglądu można otrzymać w Dyrekcji Polskiego Radia we Wrocławiu, Rynek 15/II p. na prawo.

Dyrekcja Polskiego Radia zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Pelnomocnik Polskiego Radia
na Okręg Dolnego Śląska

114

Kupujemy

**wszelkie materiały budowlane i instalacyjne
oraz parkiet i linoleum.**

Spółem

**Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.
Okręg Dolno-Śląski
Referat Budownictwa**

Wrocław, ul. Krasieńskiego 15, IV p.

112

Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego

Okręgu Dolno Śląskiego

z siedzibą w Wałbrzychu, ul. Mickiewicza 7, tel. 675, 676, 677

produkuje w podległych zakładach skóry:

- podeszwoe, blankowe**
- juchtowe**
- chromowe i rekawicznice**

poza tym obuwie typu wojskowego oraz cywilne, rekawiczki i walizki

Specjalność:
pasy transmisyjne i skóry techniczne dla przemysłu włókienniczego

111

OGŁOSZENIA DROBNE

Wytwórnia Obuwia R. Jerzyna Wrocław Rynek 7, wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres fachowości specjalności buty otcerskie. (9)

Artykuły Gospodarstwa Domowego Jan Chmielecki, Wrocław, Pomorska 22. Posiada na składzie duży wybór porcelany i ceramiki emalii. (10)

Dom Handlowy Konfekcji i Galanterii, Wrocław ul. Kiełbasowa 7-a róg Mikołajów. Przeważa wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa cywilnego, wojskowego i działu damskiego. Król Warszawski. Ceny przystępne. (11)

Cech Stolarzy Rzemiosł Drzewnych szuka robot stolarskich Stalina 14. (25)

RUTYNOWANA stenotypistka poszukuje posady w Lignicy. Oferty pod „Sumienna” Biuro Ogłoszeń i Reklam, Łódź, Piotrowska Nr. 133. (96)

Stronciel fortepianów i reperacja wszelkich instrumentów muzycznych. Wyołok Alfons, ul. Kosztop 83. (100)

T U R organizuje kursy języka angielskiego i rosyjskiego dla początkujących i zaawansowanych 10 zł. godz. Zapisy: Sekretariat I I R ul. Pomorska 15 a godz 10—12 (31)

Buczowskiemu Edmundowi ur. 1911 r. w Parzysku — ostatnio zam. w Lubnie wyemigracjonemu jesienią 1943 r. do Austrii poszukuje żona z dzieckiem (Hysardom) z domu Pikusowa z Julianowki Wiadomości kierować gmina Kuźnica Cieszyńska (44)

KORKI maszyny i narzędzia do ich wyrobu sprzedaje i kupuje.

Krakowska Fabryka Korków Kraków Pilsudskiego 22, tel 566—91 P.

Wytwórnia Trumien Grabyszewska 55 Skł. p. Stalina 14 i Szewska 58. (26)

POSZUKIWANIE RODZIN J. MACKIEWICZOWA ze Lwowa, zam. przy ulicy Zofii, obecnie przebywająca w okolicy Jeleniej Góry, proszona jest o podanie swego adresu ob. Kazimierzowi Dorosowskiemu, Warszawa, Min. Spraw Zagr — Aleja Świebka 23, pokój Nr. 207.

„SPOŁEM“

Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P., Oddział we Wrocławiu
ul. Kleczkowska 52 – Port Miejski

Sprzedaje **WĘGIEL OPAŁOWY**
po 250 kg, na 19-ty odcinek I, kat kart. aprowizacyjnych
na m-c marzec 1946 r.

Instytucje o centralnym zaopatrzeniu otrzymują węgiel na rozdzielnik Zarządu Miejskiego. — Inni — bezpośrednio na odcinki kart.

Sprzedaż na odcinki kart i rozdzielniki odbywa się w dniu powszednie od godz. 8-jej do 14-tej.

Wydawanie z placu od 8-jej do 16-tej.

294

„ARCHIMEDES“

DOLNO-ŚLĄSKA FABRYKA ŚRUB

Dostarcza ze składu i na zamówienia:

Śruby maszynowe	Śruby budowlane
Śruby zamkowe	Patent-śruby do drzewa
Śruby wagonowe	Nakrętki sześćcio i czworokątne
Śruby rolnicze	Nity żelazne różnych rodzajów.

Wrocław, ul. Robotnicza 72

89

ADMINISTRACJA

„Naprzód Dolnośląskiego“

Wierzbowa 30

z dniem 1-go kwietnia br.
rozpoczęła przyjmowanie prenumeraty
z odnośnieniem do domu

Kto chce sprzedać

kupić lub wydzierżawić
przedsiębiorstwo handlowe

kto poszukuje pracowników
handlowców, robotników, rzemieślników
służących i t. d.

kto jest bez posady

ten umieści stosowne ogłoszenie
za niską stosunkowo opłatą, a za to
z niezawodną, dla siebie korzyścią
w „**Naprzodzie Dolnośląskim**“

Głoszenia takie mają ogromne
znaczenie, ponieważ
„**Naprzód Dolnośląski**“ jest najpoczy-
niejszym pismem, rozpowszechnionym
na obszarze całej Polski.

46



Z. P. B.
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

dla obmurowań kotłów parowych i budowy kominów fabrycznych

„KOMIN“

ŁÓDŹ, UL. PABIANICKA 62a

tel. 121-28

Wykonuje obmurowania kotłów parowych i innych, budowę kominów fabrycznych i wszelkie reperacje z tym związane.

Powiatowa Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej

Świdnica, Rynek Nr 41 Telefon 22-01

prowadzi dział: spożywczo-żelazny, składy rolne, które zajmują się jednocześnie ściąganiem świadczeń rzeczowych,
posiada 3 filie: **Frybork, Strzegom i Jawornik Świdnicki**
jak również posiada mleczarnie we Fryborku.

110

Z dniem 1/IV 46 r. w Świdnicy
został otwarty żłobek i przedszkole
przy R. T. P. D.

**ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ DZIECI**

Zapisy przyjmujemy do 1-go/V-ego 46 r.
codziennie od godz. 10-12 i od godz. 1-4-tej
przy ul. Konopnickiej 1.

Kierownicza
J. Borczyńska

109

BŁAWAT POLSKI

Poleca nowości na sukienki, płaszcze letnie damskie, wytworną bieliznę i pończoszki

Wrocław, Olawska 19

właściciel: St. Krüger - J. Steimach

88

BAŁTYK

KAWIARNIA - BAR - DANCING

WROCLAW, OGRODOWA 40

Codziennie koncertuje popularna orkiestra
Wesola 16-ka pod dyr. Wł. Rossy
Lokal czynny od 8 do 22 godz. Występy znanej pary parodystów Wawa - Nowowiejski

35

CUKIERNIA KAWIARNIA

„SYRENA“

H. MAŁUZYŃSKA, T. DONIECKI

Wrocław, Plac Lignicki Nr 1

Poleca własne wyroby

12

Wytwórnia Krawatów i Koszul

Edward Krysiak

Łódź Piotrkowska 136

Poleca:
w dużym wyborze
krawaty i koszule

Hurt

Detail

**ZAKŁAD BLACHARSKO-ŚLUSARSKI**

Józef Oleksyn i Tadeusz Spaczyński

WROCLAW, ulica Tadeusza Rejtana 12

(obok dworca głównego z ul. Ogrodowej w lewo)

przeprowadza instalacje wodociągowe, centralne ogrzewania.
Kryjemy i naprawiamy dachy, wieże, sygnaturki blachą cynkową ocynkowaną, dachówka, papa, irternitem.

102



Przedsiębiorstwo

Sped. — Transportowe

A. Kaniewska

Jelenia Góra, Rynek 26, tel. 33-09

Złatwia wszelkie zlecenia sped. transport. oraz przyjmuje przedstawicielstwa handlowe na teren Jeleniej Góry i Cieplic

1

**PAŃSTWOWA FABRYKA RĘKAWICZEK
I GARBARNIA BIAŁOSKÓRNICZA**

w ŚWIDNICY, Nadrzeczna 27. tel. 2503

Produkuje: skórkę rękawiczniczą i galanterię
Rękawiczki luksusowe i robocze
Czapki szoferskie - Galanterie

Sprzedaż: przez Wydział Zbytu i Zaopatrzenia przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego, Łódź, Piotrkowska oraz przez Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego, Okręgu Dolno-Śląskiego, Wałbrzych, Mickiewicza 7

107

Ogłaszajcie się w „**Naprzodzie Dolnośląskim**“

Komunikat

Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przy Prezydium K. R. N. we Wrocławiu podaje do wiadomości, że **w Jeleniej Górze zostaje otwarte Biuro Skarg**,

w gmachu Sądu Okręgowego, które w dniach od wtorku do piątku, w godzinach od 9—13-tej przyjmuje doniesienia o przestępstwach, podlegających kompetencji Komisji.

106

Zjednoczenie Kamieniołomów

Okręgu Zachodniego z Siedzibą w Świdnicy

ZAWIADAMIA

że posiada na terenie Dolnego Śląska cały szereg czynnych kamieniołomów granitu, bazaltu, melafiru. W sprawie zamówień należy się zwracać do Centrali Sprzedaży Kamienia

w Warszawie Aleje Jerozolimskie Nr 103.

108

Biuro Handlowo-Budowlane

H. Kasiński
Wrocław, ul. Pomorska 2

wykonuje

wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa.

Sprzedaje:

materiałów i narzędzi budowlanych.

105

ZBIORNICA ODPADKÓW „SURMET“

Magazyny: 1) ul. Tęczowa 11 (Siebenhufener)
2) Dworzec Główny Towarowy

WROCLAW
ul. Henryka Pobożnego 25

Skup odpadków dla przemysłu włókienniczego, papierniczego, gumowego, skórzanego, szklarkiego jak: smalty, makulatura, słuczka szklana i t. p.

Przyjmujemy zlecenia na czyszcwo.

109